Nr 212. Kraków, Niedziela 15 Września 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, **plac Maryacki 2.** — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hescles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryaharski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Do nierównej walki.

Kraków, 14 września.

Stajemy do nierównej walki o czwarty mandat sejmowy z miasta Krakowa. A walka nierówną jest nie dlatego, jakoby po przeciwnej stronie była większość opinii publicznej, lecz że ta strona wyzyskała już z pewnością, w niemniej niegodziwy sposób, jak przy poprzednich wyborach, wszelkie środki i środeczki, aby „w imię interesów narodu i kraju“ przeprowadzić kandydaturę przełożonego zboru izraelickiego, dra Horowitza.

Jak dalece zależeć musi klice konserwatywnej na przeparciu kandydatury dra Horowitza, łatwo się domyśleć. Przecież jemu, i to wyłącznie jemu, naturalnie nie mówiąc już o „współdziałaniu“ z nim innych „miarodajnych“ czynników, mają pp. Leo, Federowicz i Jaworski, do zawdzięczenia swoje mandaty, ba, całe stronnictwo zawdzięcza Horowitzowi swoje środowe zwycięstwo. Tymczasem ten generał macherki wyborczej, przeprowadziwszy swoich pupilów, sam upadł. I to jak sromotnie upadł! Przecież dostał on od dra Leo o 502, od p. Federowicza o 230, od dra Jaworskiego o 201, od Jana Rottera o 153 głosy mniej.

Dr Horowitz już dzisiaj skompromitowany jest wobec swoich współwyznawców tym wynikiem głosowania, a jeżeli padnie w poniedziałek, to zupełnie straci grunt pod nogami, a temsamem przestanie jego osoba jakąkolwiek polityczną mieć wartość. Bo powiódł on liczne, przerażająco liczne, zastępy żydowskie do urny wyborczej i kazał im głosować na stańczyków w przypuszczeniu, że i on sam, jako przedstawiciel żydostwa, będzie wybrany posłem. Tymczasem to żydostwo wybrało faktycznie trzech posłów stańczykowskich, a jego kandydat upadł.

To więc zasadniczy, wcale nie platonicznej natury, powód, dla którego stańczycy puszczą w poniedziałek w ruch całą machinę szachrajstw wyborczych, aby wywalczyć wielkie „narodowe“ zwycięstwo dla dra Horowitza.

A jak wygląda ta ich machina wyborcza, piszemy o tem słów kilka w dziale „Ruchu wyborczego“. Szli oni we środę do wyborów „na pewne“ — bo kilkaset, ba, przeszło 1000 głosów, o których z góry wiedzieli, że nie padną na listę konserwatywną, ubezwładnili, nie dopuścili ich do urny, bądź przez rozmyślne niedoręczenie ich wyborcom, bądź przez utrudnienie wydania ich, gdy się wyborcy zgłaszali. Nadto wyławiano karty do głosowania w sposób wprost bezczelny. Tem się tłomaczy, zdumienie w całem mieście wywołujący, wypadek, że p. Federowicz, w którego kandydaturze najmniejszych szans nikt się dopatrzeć nie mógł, otrzymał więcej głosów od Horowitza, od dra Jaworskiego, ba, nawet od Rottera. — Tak sobie można było przygotować wszystko: rzecz zaiste dotąd na bruku krakowskim niebywała.

Tego nie spodziewano się, i dla tego głosowano z pewną lekkomyślnością. — Nie jeden z wyborców nie robił sobie wiele skrupułów, i jakkolwiek szczery demokrata, dla względów osobistych, wypłoszony nadto jawnem głosowaniem wobec areopagu urzędowych powag, głosował na listę skombinowaną, nieraz wypuszczając Rottera, „bo przecież to pewny kandydat, on i tak przejdzie“. Dopiero gdy w południe gruchła wiadomość, że kandydatura Rottera jest zagrożona, zaczęto skrzętniej na niego głosować. Powstał skutkiem tego napływu demokratycznych wyborców, — ścisk wielki w salach wyborczych, które w dodatku, zamknięto o 5-tej tak, że nie przypuszczono już do głosowania tych wyborców, którzy do sali wyborczej zmieścić się nie mogli, lecz stali w salach pobocznych, lub w korytarzach.

Jeśli się zważy na te wszystkie okoliczności, to liczbę głosów, oddanych zwłaszcza na posła Rottera, przeciw któremu głównie skierowana była akcya wyborcza stańczyków i kahalników, uważać można za bardzo wysoką. Nasi przeciwnicy mieli już po prostu w chwili otwarcia głosowania, zapewnionych, co najmniej po 1400 do 1500 głosów, gdy kandydaci demokratyczni nie mieli żadnego.

Naturalnie tasama historya powtórzy się w poniedziałek, a macherka wyborcza i teroryzm zwiększą się jeszcze.

Jedynym ratunkiem dla demokratycznej kandydatury p. Rottera może być silny napływ wyborców, wyzwolenie się ich z pod nacisku, ratowanie energiczne tej jedynej placówki dla niezależnej i postępowej opinii miasta.

Polecać i uzasadniać kandydaturę Jana Rottera uważalibyśmy, po tem wszystkiem, co się stało, za ubliżenie jego osobistej godności. — Własnych korzyści w służbie publicznej nie szukając, pracował z całym wysiłkiem, pracował umiejętnie i ze skutkiem namacalnym. — Bronił wszędzie swobód obywatelskich i narodowych, nie pozwolił ich dławić, na sprawach ekonomicznych i technicznych znał się doskonale, był w nich powagą w Sejmie. Jeżeli go tam braknie, tę lukę odczuje boleśnie miasto, odczuje kraj. Każde miasto, każdy kraj byłby dumnym z takiego przedstawiciela swoich interesów. A przecież kandydatura tego człowieka nie przeszła przy pierwszem głosowaniu! To daje przedsmak dopiero tej korupcyi i tego teroryzmu, tej depprawacyi publicznego życia, na jakie się zanosi, jeżeli krakowski odłam stronnictwa demokratycznego pozbawiony będzie w Sejmie swej reprezentacyi.

Jest rzeczą wyborców krakowskich uratować zagrożoną placówkę, jest ich obowiązkiem ratować wolność obywatelską, przez wyzwolenie się od teroryzmu.

Niechże więc w poniedziałek popłynie szeroka fala wyborców do urn wyborczych, niech ona swoją elementarną siłą zaleje ogień korupcyi i szacherki wyborczej, niech wydobędzie na wierzch człowieka, na którego dalszej pracy miastu i krajowi tak bardzo zależeć powinno.

Rotter kandydatem techników.

Ze sfer technicznych naszego miasta piszą nam:

Wśród licznych głosów, popierających kandydaturę dyr. Rottera, nie znalazł się dotychczas żaden, któryby zwrócił uwagę, iż kandydatura ta jest nietylko polityczną, ale zarazem fachową, techniczną. Wprawdzie dla członków stronnictwa demokratycznego rozstrzygającym jest jej polityczny kierunek; między technikami jednak znajduje się wielu bądź należących do innych stronnictw, bądź tak pochłoniętych przez swoją zawodową pracę, iż wszelka polityka jest im obojętną. Ci powinniby rozważyć, że nietylko z politycznych, lecz zarówno, a może przeważnie z technicznych względów, obecność dyr. Rottera w Sejmie jest konieczni, niezbędnie potrzebną.

Czyż mają technicy wyrzec się jedynego, a tak znakomitego przedstawiciela w naszej reprezentacyi krajowej?! Przedstawiciela, który jako taki, położył już tak znakomite zasługi, i to wyrzec się go w chwili, gdy pod obrady Sejmu przyjdą sprawy budowy dróg wodnych, regulacyi rzek i inne, dla techników nader doniosłe!

Wobec takiego stanu rzeczy, wszyscy technicy krakowscy, bez względu na barwę polityczną, powinni w poniedziałek poprzeć solidarnie, jak jeden mąż, kandydaturę dyr. Rottera i głosując na niego jednomyślnie, nie dopuścić, by ich pozbawiono tego jedynego reprezentanta w Sejmie krajowym.

P. Kazimierz Bartoszewicz nie kandyduje.

Od p. Kazimierza Bartoszewicza otrzymujemy następujące pismo:

Głęboko wdzięczny tym obywatelom Krakowa, którzy głosowali na mnie przy wyborze w dniu 11 b. m. — ceniąc wysoko zaszczyt otrzymania 1100 głosów bez żadnej z mojej strony agitacyi, — nie widząc jednak możliwości osiągnięcia dostatecznej ilości głosów przy wyborze ponownym, a przewidując tylko niepotrzebne rozbicie głosów, oświadczam niniejszem, że zrzekam się kandydatury.

Kraków, 14 września 1901.

Kazimierz Bartoszewicz.

Przed końcem.

Wczoraj wieczorem nadeszła z Buffalo depesza tej treści:

„Prezydent Mac Kinley jest umierający. Do tej chwili nie mamy wprawdzie potwierdzenia tej żałobnej wieści, zważywszy jednak rodzaj rany, jaką prezydent otrzymał, oraz jego wiek — urodził się w 1844 r. — przypuszczać prawie napewne można, iż ulegnie on niestety skutkom zamachu, dokonanego przez Czołgosza“. Wedle biuletynu, wydanego wczoraj rano, letargiczny stan Mac Kinley'a doszedł w nocy z czwartku na piątek o godzinie 2 do stanu kulminacyjnego. Osłabienie było wielkie, serce źle funkcyonowało. O godz. 8 rano nastąpiło pewne polepszenie. W godzinę później wydany biuletyn brzmi:

„Stan chorego cokolwiek lepszy. Zadane środki podniecające oddziałały korzystnie na serce. Przytomność zupełna. Puls 128, ciepłota 38°R.“

Wedle innych relacyj zmiana na gorsze w stanie zdrowia prezydenta Mac Kinley'a zaszła już we czwartek po południu skutkiem tego, że chory nie mógł strawić podawanych mu pokarmów (ekstraktu mięsnego). Zrazu podawano mu pokarm tylko w sztucznej drodze przez odbytnicę, poczem podawano go przez usta. Widocznie jednak żołądek chorego nie mógł pokarmu strawić, chociaż zdawało się, że tak jest w pierwszej chwili. Wczoraj jednak temperatura zaczęła się gwałtownie podnosić, puls doszedł do 126 uderzeń, przyczem nastąpiło wielkie osłabienie czynności serca. Skutkiem tego stan chorego tak dalece się pogorszył, że lada chwila spodziewano się katastrofy. Dano choremu kalomel i wyciąg z naparstnicy (digitalis), celem uspokojenia serca. Gdy to nie pomogło, zadano choremu jeszcze raz digitalis, a także strychninę, oraz wstrzyknięto mu roztwór soli kuchennej. Z Londynu potwierdzają to doniesienie, podnosząc, że pogorszenie stanu zdrowia Mac Kinley'a nastąpiło głównie z tego powodu, ponieważ lekarze zaordynowali mu zbyt wcześnie spożywanie pokarmu przez usta, żołądek zaś zraniony nie mógł go jeszcze przetrawić.

Do wczoraj rano nie zawiadomiono pani Mac Kinley o groźnym stanie zdrowia jej męża. — Lekarze są zdania, że na razie nie powinna go odwiedzać. Wysłano jednak specyalny pociąg po wiceprezydenta Roosevelta, co dowodzi, że sytuacya jest krytyczną. Lekarze, pielęgnujący chorego, nie zdają sobie podobuo sprawy z zwykłego pogorszenia i obawiają się nagłego „collapsus“, zapadu sił, któremu pragną zapobiedz zapomocą wstrzykiwania rozmaitych środków pobudzających.

Z powyższych doniesień wynika jasno, że na epilog tragedyi, jaka rozegrała się 7 b. m. w Buffalo, niedługo trzeba będzie czekać.

Skoro już o zamachu i jego skutkach mowa, to niepodobna pomijać osoby owego Czołgosza, który go dokonał. „Dziennik Poznański“, jak podaje, „proszony ze strony niemieckiej“, podjął się z dziwną skwapliwością stwierdzenia „nationale“ mordercy, co do którego, w jego przekonaniu, żadnej wątpliwości nie ulega, iż jest z pochodzenia Polakiem. Czy tak jest, lub nie, pokaże przyszłość — pominąć jednak trudno kilku zdań, które ten organ poznańskich ugodowców na temat swego „śledztwa“ wygłosił. I tak twierdzi on, że „zdolność polska do przejścia na błędne drogi anarchizmu została najzupełniej stwierdzoną“, a następnie przypomina „żandarmów wieszających“ z 1863 r.

„Gdzie Rzym, gdzie Krym?“ — możnaby zapytać redakcyę „Dziennika Poznańskiego“, która nie zapomniała także przy tej sposobności przypomnieć sprawy okocimskiej i to wszystko w odniesieniu do zamachu na Mac Kinley'a.

Czytelnik daruje nam tę małą dygresyę od sprawozdania o zdrowiu Mac Kinley'a, lecz nasza prasa konserwatywna wypisuje czasem takie brednie, że nie sposób pominąć ich milczeniem.

Proces toruński.

Skończył się proces, który „groził całości“ państwa niemieckiego. Gimnazyaliści za należenie do tajnych stowarzyszeń, w których uczyli się literatury i historyi polskiej, zostali skazani. Nie pomogły poważne wywody obrońców, podnoszące, że politycznie mądrzejby było, gdyby całą sprawę załatwiono w murach szkolnych, a nie przed forum trybunału. Trybunał stanął na stanowisku prokuratora, to znaczy: że ci, co byli członkami tajnych związków, dopuścili się czynu karygodnego. Trybunał stwierdziwszy, że celem związków było wychowanie młodzieży na dobrych Polaków, — nabrał przekonania, — że obecne stowarzyszenia, tak jak dawniejsze, pracują nad odbudowaniem Polski!

Prokurator Zitslaff w swem końcowem przemówieniu podniósł, że sprawę niniejszą trzeba uważać za poważną i 2 w niej rozróżnić dążności: polityczną i publiczną. Towarzystwa tajne uprawiały dążność polityczną, bo głównym celem młodzieży było oswobodzenie ojczyzny. Towarzystwa obchodziły rocznice narodowe i w tem dopatrzeć się trzeba przestępstwa. Z pism skonfiskowanych dowiedziano się, że młodzież czyta „Tekę“, „Przegląd Wszechpolski“ i „Polaka“, pisma zagraniczne, wrogie rządowi. Obchodzono też rocznicę nadania Polsce konstytucyi i powstanie listopadowe pod płaszczykiem rocznicy zgonu Mickiewicza.

W dalszym ciągu swych wywodów prokurator przyznał, że w Toruniu nie istniało w ostatnich czasach tajne stowarzyszenie i dlatego cofnął oskarżenie przeciwko toruńskim gimnazyalistom: Henrykowi Szumanowi, Witołdowi Karwatowi, Jerzemu Słubickiemu oraz Franciszkowi Górskiemu, obecnie uczniowi kupieckiemu w Gdańsku. Że w Chełmnie i Brodnicy istniały towarzystwa zakazane dla prokuratora, nie ulegało najmniejszej wątpliwości. Prokurator nie daje temu wiary, że w towarzystwach tych uczono się tylko po polsku, oraz pielęgnowano literaturę i historyę; tak w Chełmnie, jak w Brodnicy przyjmowano członków do towarzystw bardzo uroczyście i śpiewano „Boże coś Polskę.

Drugi prokurator Weissermal mówił o szczegółach „winy“, poczem ponownie zabrał głos pierwszy prokurator i dobitnym głosem oświadczył, że związki polskie spiskują przeciwko rządowi. Rząd nie może ścierpieć, aby w szkołach istniały takie niebezpieczne związki.

Przemówili obrońcy. Radca Trommer podniósł, że towarzystwa gimnazyalistów pruskich uważa się za polityczne, ale czyżby nie było lepiej, gdyby uczniom pozostawiono swobodę? Nie musiało w tych towarzystwach dziać się nic niebezpiecznego, skoro dyrektorowie gimnazyalni przeciwko nim nie występowali. Jakibądź wyrok zapadnie, jesteśmy przeświadczeni, że rzekoma agitacya polska nie ma z tą sprawą nic wspólnego. Pruski „Landrecht“ karze tylko związki, zwrócone przeciwko państwu, i to tylko w drodze policyjnej. Konstytucya pruska zapewnia każdemu obywatelowi udział w towarzystwach o celach dozwolonych. Paragraf 128 kodeksu karnego odnosi się jedynie do tajnych związków o celach karygodnych.

Z uwag pesymisty.

(Co mi się śniło. — Sceny z sali wyborczej, ale tylko we śnie. — Niebezpieczna kandydatura, czyli zasługi wyborów. — Nauka wyborów, kursa p. Hirscha Landaua w amfiteatrze Nowodworskim. — Szczęśliwa gwiazda Ekse. Dawida. — Droga wódka i trzeźwość wyborcza. — Car we Francyi. — Krucyata przeciw Rotterowi.)

Nie śniła się mi wprawdzie czarna krowa, ale za to nawpół we śnie, a nawpół na jawie, ujrzałem dra Hablińskiego, urzędującego w komisyi wyborczej. Zbudziłem się w potach, — zjawisko znikło!

— Sen mara... pomyślałem, jak wówczas gdy mi się przyśniła zielona krowa na czerwonej trawie. — Taki sen nic nie znaczy, bo gdzież racya, aby naczelny kierownik krakowskiej śruby podatkowej funkcyonował przy śrubie wyborczej. Przecież to zupełnie inna śruba.

Zdrzemnąłem się znowu uspokojony, z miłym na twarzy uśmiechem. Co się też to człowiekowi nie marzy przed wyborami! Ale raz rozbudzona wyobraźnia nie prędko spoczęła. Śni mi się znowu, że idę do głosowania. W sali stół zielonem suknem nakryty; odbywa się głosowanie.

— Kto to ten pan w mundurze ze szlifami, — pyta mnie jakiś wyborca.

— Ten? — A to... I oczom nie wierzę... Tak, to pan dyrektor Habliński.

— Dziękuję, — odpowiada wyborca, chowa pospiesznie kartę legitymacyjną, zabiera nogi za pas i ucieka.

— Pan Józef Świdrygalski! — odzywa się głos z za stołu. — Proszę głosować.

Wyborca, pchnięty kilku łokciami, dostał się przed oblicze dra Hablińskiego, który zachęcał go słodziutko:

— Proszę, bardzo proszę, bez obawy. Pan masz głos, — rzeczywiście, na prawdę.

W tej chwili wetknął ktoś wystraszonemu wyborcy kartkę w rękę. Zaczął z niej recytować:

— Doktor Leon Horowitz, Hirsch Landau...

— Ależ pan się mylisz, odzywa się głos z za stołu, przecież takiej listy nie ma.

Więc wyborca zaczyna na nowo, już bez zająknienia:

— Juliusz Leo, Jan Federowicz, Władysław Leopold Jaworski...

I odsapnął biedaczysko, dodając półgłosem:

— O rety!

— Ależ jeszcze jednego brakuje, — odzywa się znowu słodki głos z za stołu.

— Jan Rotter, — dodaje zbity z tropu wyborca.

— A to co? — zagrzmiał głos jowiszowy.

Wszyscy rzucają pióra, słychać nawoływania: „Aresztować go! Łapaj, kto w Boga wierzy“...

Znowu obudziłem się strwożony i nie chcąc narażać się na dalsze katusze, wstałem z łoża boleści, bo już i tak siódma wybiła. Byłem najlepszej myśli, bo tylko tego się bałem, aby mi się krowa nie przyśniła; a skoro się nie śniła, więc już wiktorya pewna.

I rzeczywiście pewna była wiktorya, tylko nie po naszej stronie. Przyznam się też w sekrecie, że w komitecie zwracałem uwagę na niebezpieczeństwo kandydatury p. Jana Federowicza. Osobistość w mieście tak powszechnie znana, wygłosił przecież, wprawdzie tylko przed gronem zaproszonych gości, ale zawsze wygłosił, wspaniałą, pełną nowych myśli politycznych mowę, która zelektryzowała wszystkich, co ją czytali, — a cóż dopiero dziać się musiało z tymi, co ją na własne uszy słyszeli. Ale nie słuchano mnie i nie wysunięto przeciw kandydaturze p. Jana Federowicza ani jednego działa grubszego kalibru. Zapóźno przekonano się, że była to w całem mieście, po wiceprezydencie, najpoważniejsza kandydatura, bo najwięcej na nią padło głosów.

I to także sztuka, — tyle głosów sobie... zjednać.

Zawsze każde wybory mają przynajmniej tę dobrą stronę, że chociaż jednych grzebią, to za to na światło dzienne wydobywają nowe talenta i nowe myśli. Któż byłby przed trzema tygodniami przypuszczał, że w poczciwym panu Janie Federowiczu tkwi tak silny czynnik poselski, że przy głosowaniu nietylko obalić mógłby Rottera, lecz nawet dra Horowitza i Jaworskiego!

Albo kto byłby przed tygodniem domyślił się, że Kraków jest miastem czysto stańczykowskiem i że demokracya do ostatniej kości w nim wyginęła. A przecież wystarczył dr Horowitz i Landau Hirsch, aby w przeciągu jednego dnia Kraków demokratyczny przedzierzgnąć w Kraków konserwatywny. Wszystko zależy od manipulacyi kartami legitymacyjnemi, pełnomocnictwami i t. p.

Dowiaduję się też, że p. radca miejski Landau Hirsch już w najbliższym tygodniu otworzy osobny kurs nauki wyborczej. Wykłady odbywać się będą na razie w lokalu komitetu konserwatywnego, w dawnym gmachu gimnazyum św. Anny. Wprawdzie p. delegat Laskowski nie pozwolił w tym gmachu nocować uczestnikom ostatniej wycieczki śląskiej, w czem najzupełniejszą miał słuszność, przedewszystkiem jako Polak, tuż potem jako urzędnik. — Cóż rządowi zależy na śląskich Polakach? Co innego z wyborami i z komitetem stańczykowskim. Właściwie cel użycia lokalu agitacyjnego zostanie tensam, gdy radca Hirsch Landau wykładać w nim będzie o wyborach, zwłaszcza jeżeli teoryę uzupełni demonstracyami. Przypuszczam, że napływ słuchaczy „ze wszystkich sfer naszego społeczeństwa“ będzie tak wielki, iż p. radca Landau Hirsch zaraz po kilku lekcyach będzie musiał przenieść się do sali amfiteatralnej.

W tym wirze wyborczym przyjemnie przecież przeczytać sprawozdanie z tak spokojnego zgromadzenia, na jakiem np. Eksc. Dawid Abrahamowicz stawał jako kandydat. Był na tyle uprzejmym, że chciał nawet zdawać sprawę ze swoich czynności poselskich. Zgromadzenie jednak zrozumiało odrazu grozę położenia. Radca cesarski, i to tajny, nie może przecież jawnie spowiadać się przed całem zgromadzeniem z tego, co robił. I słowa i czyny jego muszą być tajne. — Uwolniono go więc od sprawozdania, choć na żaden sposób nie chciano zwolnić go od posłowania. Pod szczęśliwą, wschodnią gwiazdą urodził się Ekscelencya Dawid. Ma najgrzeczniejszych wyborców z całej Galicyi i jedynego na cały kraj, tłustego nauczyciela wiejskiego. Jemu pewnie nigdy ani czarna krowa, ani dr Habliński się nie przyśni.

Całe wybory musiały się zresztą u nas wypaczyć, bo tuż przedtem podrożała wódka. — Oprócz pism humorystycznych, żaden poważniejszy „organ“ na ten ważny moment nie zwrócił uwagi. A jednak właśnie dzięki drożyźnie tego źródła oświaty galicyjskiej, nigdy jeszcze z taką trzeźwością nie fałszowano woli ludu, jak przy obecnych wyborach. Dawniej np. spędzano gwałtem wyborców do urny, grożono im bagnetami, aby tylko na takiego, a nie na innego kandydata głosowali. Teraz zakręca się, na trzeźwo, na cicho, spokojnie, korbę wyborczą, i rodzi się przez jednę noc tylu wyborców konserwatywnych, ilu wystarczy do szczęścia kandydata. I potrzeba było czekać podrożenia wódki, aby ludzkie mózgi zdobyły się na wynalazek tak prosty, a tak bardzo pożyteczny! W ten sposób bowiem nietylko nowy talent polityczny wydobywa się z głębi społeczeństwa, ale cały kraj powoli przyoblekа się w jednolitą, konserwatywną opończę. Zginą z czasem, dzięki temu najnowszemu wynalazkowi galicyjskiemu, z Sejmu i z Rady państwa, wszystkie agitatorskie, buntownicze postacie, i będzie cicho, spokojnie, jak na kraj lojalny przystało.

Nie chcę jednak dzisiejszej mojej pogawędki zamknąć w granicach rozwyborczonej Galicyi. Czemże są nasze wybory wobec epokowego zdarzenia, rozgrywającego się we Francyi. — Car przyjeżdża! W państwie republikańskiem, gdzie cesarza tylko na obrazku widzieć można, tęsknotę za panującym we własnej, żywej osobie łatwo jest wytłomaczyć. Nie każdy naród i nie każda republika mogłaby sobie na taki zbytek pozwolić. O! Bo to kosztuje dużo; to droga wizyta.

Niczem wobec tego nawet koszta wyboru p. Federowicza, albo fundusze dyskrecyonalne p. Hirscha-Landaua. Ale Francuzi mogą sobie na ten zbytek pozwolić.

Taki już jednak mój los, że wybory nie pozwalają mi spokojnie dokończyć moich „Uwag“. Słyszę gwar na ulicy. Wychylam głowę przez okno. Na wysokich drągach niosą w stańczykowskie szaty przybrani pachołkowie duże plakaty:

„Kto Boga ma w sercu, a w sercu Polskę, — odda głos na żyda-Polaka! — Niech żyje kandydat patryotycznego mieszczaństwa krakowskiego: doktor Leon Horowitz“.

Tuż potem postępuje drugi pachołek z plakatem:

„Precz z międzynarodową demokracyą! — Precz z Rotterem! Obywatele! Rotter dał Wam tylko wodę, Leo da Wam kiedyś inwestycye, gdy nam Leon Horowitz pożyczy pieniędzy. — Głosujcie za Horowitzem!“

Nie podobna mi już było wszystkich plakatów przeczytać. Pochód pachołków stańczykowskich zapełnił całą ulicę Jagiellońską, na szczęście dość krótką. Zamykał pochód konny giermek w barwach narodowych i wołał na całe gardło po niemiecku:

„Vorwaerts, in Gottes Namen, fuer Horowitz Leon und Landau Hirsch!“

Aha! To krucyata przeciw Rotterowi...

M. K.

Być może, że w towarzystwach obok nauki, pielęgnowano poczucie narodowe, ale czyż to rzecz niebezpieczna? — Gdyby miano wobec oskarżonych zastosować paragrafy, przytoczone przez prokuratora, trzebaby przyjąć, że tu zachodzi zdrada stanu, a o tem przecież mowy być nie może, bo nie popełnia zdrady stanu ten, kto na pokojowej drodze strzeże swojej narodowości.

Nie można zaprzeczyć, że język polski jest upośledzony, przeto żadnej zbrodni nie popełniają ci, którzy go pielęgnują. Nie można dalej zaprzeczyć, że kto uczy się historyi i literatury ojczystej, budzi poczucie narodowe, ale i to przecież nie zbrodnia, lecz zupełnie naturalny proces psychologiczny. Musianoby udowodnić, że towarzystwa miały cele niebezpieczne, że spiskowano przeciwko rządowi, a w takim tylko razie wywody prokuratora i oskarżenie byłoby uzasadnione.

Drugi obrońca Feilchenfeld zaznaczył na wstępie, że o antirządowych knowaniach nie może tu być mowy. Kto wypełnia obowiązki państwowe, jest dobrym obywatelem, czy on Polak, lub Niemiec. Nikomu, kto kocha swą mowę ojczystą, nie można tego brać za złe.

Mecenas dr Celichowski bronił tych oskarżonych, którzy nie chcieli powierzyć obrony obcoplemieńcom. Oto ich nazwiska: Markwitz, Szulczewski, Sarglaski, Krzyżankiewicz. Dr Celichowski napiętnował głównie sędziego śledczego Borowskiego. Jak żaden minister dobrowolnie nie ustępuje, tak nie myśleli o ustępowaniu z gimnazyum jego klienci. Tymczasem pan Borowski zmuszał ich do ustąpienia, grożąc, że zostaną wydaleni. Napiętnował też dyrektora gimnazyalnego dra Preussa, który przyznał się, że nie udzieliłby pozwolenia na naukę języka polskiego, choćby go o to gimnazyaliści prosili. Cóż zresztą za korzyść będzie dla rządu, jeśli oskarżeni zostaną skazani? Odsiedzą karę, ale z goryczą o niej będą wspominali; jego klienci bynajmniej nie zawinili. Są to przestępcy idealni i karać ich się nie godzi.

W replice prokurator Zitslaff przyznał, że do oskarżenia przydał wiele faktów, opierających się na aktach z procesu poznańskiego z r. 1861 (!). Powiedział w końcu, że czyta gazety i jest przekonany, że polskie stronnictwo narodowo-demokratyczne gwałtownie występuje przeciwko rządowi i pracuje nad odbudowaniem Polski; każdy, kto ma oczy, widzi, że rząd znajduje się w stanie obronnym przeciw polskiej agitacyi, która od pewnego czasu groźnie występuje.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe i nastąpiły obrady trybunału, który wydał wyrok.

Wyrok był następujący:

Od kary uwolnieni: 1) Władysław Krause, 2) Franciszek Wolski, 3) Ludwik Rogacki, 4) Kazimierz Zawadzki, 5) Roman Wawrowski, 6) Józef Klewicz, 7) Władysław Rygielski, 8) Jan Nierzwicki z Chełmna, 9) Bolesław Szulczewski ze Słupowa, 10) Józef Bielecki, 11) Władysław Wilczewski z Brodnicy, 12) Henryk Szuman, 13) Witold Karwat, 14) Jerzy Słubicki z Torunia, 15) Franciszek Górski z Gdańska.

Skazani na naganę: 1) Jan Sierakowski z Chełmna, 2) kleryk Bolesław Przybyszewski z Pelplina, 3) Teodor Timm, 4) Alfons Bedachowski, 5) Jerzy Chodziński, 6) Janusz Karwat, 7) Antoni Murawski, 8) Mieczysław Mielcarski, 9) Leon Kowalski, 10) Franciszek Hempel z Brodnicy.

Na 1 dzień więzienia: 1) kleryk Bernard Golcz z Pelplina, 2) Aleksander Gosieniecki z Chełmna.

Na 1 tydzień więzienia: 1) Konstantyn Klin, 2) Leon Pikarski, 3) Stanisław Gąsowski z Chełmna, 4) hr. Stanisław Sierakowski z Waplewa, 5) Aleksander Karczyński, 6) Antoni Węsierski, 7) Jan Wąsikowski, 8) Bernard Filarski z Chełmna, 9) Kazimierz Kruczyński z Czerska, 10) Aleksander Woźniacki, 11) Jan Domański, 12) Feliks Zelewski z Chełmna, 13) student weterynaryi Julian Maliszewski z Berlina, 14) wolontaryusz bankowy Augustyn Jankowski z Poznania, 15) kleryk Albin Kroplewski z Pelplina, 16) aspirant prow. Franciszek Januszewski z Torunia, 17) Władysław Grochowski, 18) Aleksander Kozikowski, 19) Franciszek Wilamowski z Brodnicy.

Na 2 tygodnie więzienia: 1) student chemii Stanisław Krzyżankiewicz z Wronek, 2) naucz. domowy Józef Sargalski.

Na 3 tygodnie więzienia: 1) kleryk Bernard Dembek z Pelplina, 2) Jerzy Ślaski, 3) Leon Borowski z Chełmna, 4) kleryk Józef Dembieński, 5) kleryk Jan Sell z Pelplina, 6) Witold Wyczyński, 7) Julian Gramse z Brodnicy.

Na 6 tygodni więzienia: 1) kleryk Bolesław Makowski, 2) kleryk Maryan Karczyński z Pelplina, 3) kleryk Józef Prądzyński z Gniezna.

Na 2 miesiące więzienia: student św. teologii Paweł Orszulek z Wrocławia.

Na 3 miesiące więzienia: student medycyny Aleksander Markwitz z Gryfii.

Ruch wyborczy.

Jedyną kandydaturą stronnictwa demokratycznego w Krakowie, przy poniedziałkowych wyborach, jest kandydatura p. Jana Rottera. Prosimy naszych zwolenników, aby nie marnowali głosów, przez rzucanie ich na inne kandydatury, gdyż przez to ułatwią jedynie zwycięstwo kandydata kahalno-stańczykowskiego.

„Naprzód" ogłasza:

„Komitet Wykonawczy Polskiej Partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska uchwalił nie stawiać przy ponownym wyborze do Sejmu w Krakowie kandydatury tow. Ignacego Daszyńskiego".

Nie mylić się! Zwraca się uwagę wyborców demokratycznych, że lokal przy ulicy Grodzkiej L. 32 jest lokalem agitacyjnym dra Horowitza, a nie stronnictwa demokratycznego, które ma swe biuro przy ulicy Grodzkiej, L. 27.

Zarazem upraszamy wszystkich, którym wyłudzono karty legitymacyjne, za których fałszywie głos oddano, których na dowodach doręczeń podpisano, i t. d., by zgłaszali się do biura przy ulicy Grodzkiej L. 27, gdzie się wszystko spisze, a to w tym celu, by wnieść zbiorowe doniesienie karne.

Informacye „Czasu" na pożytek ogólny. Już to w sprawach sztuk i sztuczek wyborczych jedynie kompetentnym informatorem może być krakowski organ kahalno-konserwatywny. Podajemy więc na użytek naszych czytelników i zwolenników informacye „Czasu" z tą tylko zmianą, że nazwę „konserwy" zmieniamy na „demokracyę".

Wybór czwartego posła z miasta Krakowa do Sejmu krajowego wyznaczony został na poniedziałek dnia 16 b. m. Odbędzie on się w tych samych sekcyach i w tym samym porządku cyfrowym wyborców, jak we środę dnia 11 b. m. Wybór odbywać się będzie w godzinach od 8—1 przed południem i od 3—5 po południu.

Wyborcy mają prawo głosować na podstawie tych kart legitymacyjnych, które służyły im do wyboru we środę dnia 11 b. m. Po duplikaty kart legitymacyjnych, o ile wyborcy pozostawili je w komisyach wyborczych i nie głosowali, lub o ile po głosowaniu kart nie odebrali, albo je zniszczyli, wyborcy mogą się zgłaszać w starostwie krakowskiem w dzień wyboru, t. j. w poniedziałek od godziny 9 rano do 1 w południe.

Zwracamy uwagę wyborców, aby zawczasu przekonali się, czy posiadają karty legitymacyjne, i w razie braku natychmiast spieszyli do starostwa po duplikat karty legitymacyjnej. Obóz kahalno-konserwatywny już rozpoczął zabiegi energiczne o duplikaty kart legitymacyjnych; niechże nasi wyborcy nie zgrzeszą w tej mierze zaniedbaniem, walka bowiem wyborcza w poniedziałek ma bardzo ważne znaczenie polityczne. Wszystkie siły musimy wytężyć, ażeby przeprowadzić wybór Jana Rottera, bo tylko w ten sposób uzyskamy większość nad kahalnikami i skoncentrowanymi z nimi stańczykami.

Biuro reklamacyjne stronnictwa demokratycznego znajduje się przy ulicy Grodzkiej l. 27, w sieni. Mogą się do niego zgłaszać wyborcy, potrzebujący duplikatów kart wyborczych, lub ci, którym karty zabrano, lub od których je wyłudzono. Zwracamy uwagę Szanowych wyborców, że po karty zgłaszać się mogą także wprost do starostwa do p. komisarza Kowalikowskiego w poniedziałek od godziny 9 do 1.

Kto nie ma karty legitymacyjnej, niechaj koniecznie zgłosi się albo do biura naszego, albo do starostwa. Całą bowiem masą powinny iść w poniedziałek do urny wyborczej za Janem Rotterem wielkie zastępy wyborców z inteligencyi, z kół mieszczańskich, kupieckich i rękodzielniczych, aby nie dopuścić do zwycięstwa kahalników i stańczyków. Tem więcej należy całą masą iść do urny wyborczej, gdy przeciwna strona gotuje się do rozstrzygającej walki z całym wysiłkiem, a najwięcej liczy na to, że demokratyczni wyborcy ułatwią jej zwycięstwo słabym udziałem w wyborach. Niechże o tem pamiętają wyborcy krakowscy, pragnący rozwoju kraju i miasta na zdrowych podstawach społecznych i politycznych.

Przy środowym wyborze sekcye, które były zajęte odbieraniem głosów, nie postępowały jednolicie z pełnomocnictwami; jedne zatrzymywały w aktach pełnomocnictwa, inne zaś zwracały je wyborcom. Zwracamy na to uwagę wyborców ze względu na powtórny wybór, mający się odbyć w poniedziałek. Ci, którym odebrano pełnomocnictwo, nie potrzebują starać się o nowe, wystarczy bowiem, jeżeli przedłożą kartę legitymacyjną mocodawcy i powołają się na fakt, że pełnomocnictwo już złożyli i że ono znajduje się w aktach. Natomiast ci pełnomocnicy, którym nie odebrano pełnomocnictw, muszą przedłożyć komisyom pełnomocnictwo dawne, względnie, gdyby je zgubili, postarać się o nowe. Wszelkich wyjaśnień udzieli w tym względzie biuro informacyjne wyborcze stronnictwa demokratycznego.

O manewrach z kartami wyborczemi przy środowych wyborach w Krakowie teraz dopiero otrzymujemy bliższe szczegóły. Przedewszystkiem nie doręczono około 900 kart legitymacyjnych głównie z tego powodu, że miały one fałszywe adresy, zwłaszcza gdy wyborca zmieniał mieszkanie. Wina to administracyi podatkowej, która całemi latami adresów nie zmienia. Dziwna rzecz jednak, że karta egzekucyjna zawsze dojdzie rąk adresata, gdy karta głosowania stale go omija.

Tych 900 kart legitymacyjnych, bądź wyborcom nie doręczonych, bądź przez nich nie podjętych, kazał p. delegat już we wtorek odesłać do starostwa, a to wbrew dotychczasowej praktyce, wedle której karty te zostawały zawsze w magistracie, gdzie je wydawano wyborcom. Wydawanie tych legitymacyj w starostwie natrafiało jednak na trudności wprost nieprzezwyciężone. Nadarmo przedstawiali wyborcy dokumenta, zawsze dotąd na stwierdzenie tożsamości ich osoby wystarczające; urzędnik starostwa, w którego ręku znajdowały się karty legitymacyjne, wydać ich nie chciał.

W sprawie tej interweniował we środę poseł Rotter u p. delegata Laskowskiego, przedstawiając mu, że sam był świadkiem, jak urzędnik starostwa jednym wyborcom bez najmniejszych skrupułów wydawał karty legitymacyjne, chociaż mu żadnych nie przedłożyli dokumentów, gdy drugim nie wydał kart, chociaż wręczali mu dokumenty, zawsze dotąd do stwierdzenia tożsamości osoby za dostateczne uważane. Na to odparł p. delegat, że tutaj „musi wszystko iść legalnie" i że urzędnik, wydający karty, „musi nabrać przekonania" co do tożsamości osoby zgłaszającej się po kartę głosowania. Rzecz więc naturalna, że swoim znajomym wydaje karty bez żadnych dokumentów, gdy od drugich musi żądać ścisłości w wylegitymowaniu się. „Bo ja tu nie pozwalam na żadne agitacye" dodał p. delegat.

Nadto zgłosiło się w magistracie wiele osób bądź po duplikaty, bądź po karty głosowania, zareklamowawszy je poprzednio. Delegatura zapowiedziała, że przyśle je do magistratu we wtorek o godz. 2, potem o 4, wreszcie o 5 po południu. Nadarmo jednak wyborcy czekali, starostwo żadnych kart nowych nie przysłało i zabrawszy stare, niedoręczone, kazało zgłaszać się po nie do siebie, do starostwa, w dzień wyboru. A jakie wtedy odbiorcom stawiano tam trudności, wyłuszczyliśmy poprzednio. Ostatecznie ogromna masa uprawnionych wyborców, z pewnością nie mniej, jak 600, pozbawioną była w ten sposób głosu.

Obecnie, jak się dowiadujemy, p. delegat Laskowski przyrzekł, że w wydaniu kart legitymacyjnych nie będzie stawiać trudności. Wzywamy więc wszystkich wyborców, którzy dotąd swoich kart nie podjęli, aby w poniedziałek, zaopatrzywszy się w jakiś dokument, stwierdzający tożsamość ich osoby (arkusz płatniczy, podatkowy, lub coś podobnego), zgłosili się po swoje karty w poniedziałek do starostwa przed południem, i aby od swojego słusznego żądania nie odstąpili. Płacimy podatek krwi i mienia, — należą się nam za to pewne prawa, a najważniejszem z nich jest prawo głosu przy wyborach.

O wszystkich nadużyciach, których świadkami ewentualnie będą w poniedziałek demokratyczni wyborcy, prosimy donieść redakcyi naszego pisma. Wystawimy je pod pręgierz opinii publicznej i poczynimy stosowne kroki, aby z nich i na innej także drodze skorzystać.

W jaki sposób stańczycy zbierali głosy — próbką tego jest fakt następujący:

Jeden z potentatów miejskich wytłómaczył nauczycielkom, że nie potrzebują trudzić się wyborem zastępców swoich przy głosowaniu, których on im wyszuka. W ten sposób 80 legitymacyj nauczycielek dostało się do prezydyum jednej z tutejszych instytucyj, która rozdzieliła je między swój personal. Naturalnie, wszystkie te głosy padły „solidarnie" na listę kahalno-stańczykowską.

Nadużyciem było, że policya krakowska, utworzywszy kordon przed magistratem, żądała we środę, aby każdy wyborca już naprzód, nie przekroczywszy progu gmachu ratuszowego, pokazywał legitymacyę. Plac publiczny dostępnym być winien dla wszystkich i nikt nie ma prawa ograniczać tam obywatela w jego osobistej wolności.

Cudowne wybory w Jaśle. Jasło, 13 września. Jesteśmy ciągle pod wrażeniem wczorajszych wyborów z miast Gorlice-Jasło. Nigdzie bowiem cuda nie wpływały na wybory tak, jak u nas.

Wybory w Jaśle dzielą się na 2 okresy. Ścisła dokładność jest utrudniona, bo nawet Rynek był zamknięty dla zamiejscowych mieszkańców, a już na salę wyborczą nikt z niegłosujących nie miał wstępu. Komisya wyborcza bez wszelkiej kontroli, pozostawała jedynie pod okiem pp. burmistrza Pawłowskiego i starosty Michałowskiego.

W pierwszej mojej korespondencyi, przed kilkunastu dniami, doniosłem, że do 440 wyborców przybyło w paru dniach 72, a z tych 512, w miarę tego, jakie dochodziły wieści z Gorlic, dopisano wyborców do liczby 653. Gdy i to nie wystarczyło — bo w Gorlicach było 747, stworzono w Jaśle 725.

Tęsamą metodę zastosowano w Jaśle w dniu wyborów. Rozpoczęto wybory o godzinie 9, a starosta gorlicki rozpoczął je o 8. Do godz. $1^{1}/_{2}$ przy bardzo powolnem głosowaniu, przyjęto głosów 649, a gdy na razie nie było w sali wyborców, starosta zamknął wybory; w Jaśle przy całej forsie zdołano do godz. 4 ściągnąć 525 głosów. Te 525 głosów z trudem zdobyto po odebraniu telegramu od starosty gorlickiego, że tam Biechoński otrzymał 531 a Jaworski 42 głosy. — Mając więc o 27 głosów więcej, p. Michałowski zamknął wybory i ogłosił o godz. 4, że Jaworski wybrany!

Wiwatom i owacyom nie było miary. Tymczasem pierwszy telegram gorlicki był fałszywy; zażądano wyjaśnienia z Gorlic, a po sprostowaniu, że w Gorlicach Biechoński dostał nie 531, ale 607, przystąpił starosta p. Michałowski do ponownego głosowania i tu już działy się rzeczy wprost oburzające. Ściągano kogokolwiek do głosowania, byle dorobić tyle głosów, aby ich było 600 dla Jaworskiego, a o godz. pół do 7 zawiadomiło starostwo gorlickie o wyniku wyborów w Jaśle, który stwierdzono dopiero w 5 godzin później, niż w Gorlicach.

Czy w takich warunkach wybór jest legalny? a jeżeli przypuścimy nawet, że formie stało się zadosyć — to czy p. radca sądowy ma odwagę przyjmować tak zdobyty mandat?

Słyszeliśmy, że Gorlice przygotowywują w obronie swego burmistrza, którego uważają za wybranego prawnie posłem — protest przeciw wyborom w Jaśle. *x*

Kronika.

Kraków, 14 września.

O legalność Rady m. Krakowa. Dzisiaj przed sądem powiatowym cywilnym odbył się dalszy ciąg rozprawy restytucyjnej w sprawie przeciw „Związkowi handlarzy i hodowców bydła" o przywrócenie upadłego terminu do rekursu przeciw wyrokowi sądu powiatowego uznającemu nielegalność urzędowania obecnej Rady miejskiej w Krakowie. Rozprawę prowadził sekretarz, sędzia Groniecki, gminę zastępował adw. dr Styczeń „Związek hodowców" zaś adw. dr J. Skąpski.

Przesłuchiwany jako świadek syndyk miejski dr Hajdukiewicz, zeznał, żd sądził, jakoby termin do wnoszenia rekursu w tej sprawie trwać mógł dni 14, a nie jak jest w istocie dni 8, w których przez rozdrażnienie przeoczył wnieść taki rekurs. Po wywodach stron obu, sędzia p. Groniecki z powodu braku warunków wymaganych przez ustawę co do restytucyi, oddalił żądanie gminy miasta Krakowa i pierwszy wyrok uznający nielegalność Rady miasta Krakowa zatwierdził.

Co zaś do reskryptu namiestnika Pinińskiego przesłanego prezydyum miasta Krakowa, uznającego legalność trwania obecnej Rady miejskiej aż do wyboru nowej, to nie ma on żadnego prawnego znaczenia, gdyż wyroki i orzeczenia sądów nie podlegają wcale kompetencyi władzy politycznej.

Wiadomości osobiste. Głównodowodzący generał Albori powrócił dziś z Opawy.

Urządzanie wystawy próbek przemysłowych w budynku, gdzie mieściło się dawniej gimnazyum św. Anny, rozpoczęło się od dzisiaj. W jednej z sal będą wystawione rysunki, plany i fotografie sanockiej fabryki wagonów kolejowych, tramwajowych, maszyn parowych i sikawek, a nadto modele kolejek wąskotorowych zastępstwa firmy Roessemann i Kühnemann we Lwowie. W innych salach będą do widzenia artykuły budowlane fabryk w Niepołomicach, Krzeszowicach, Bobrku i fabryki sztucznego piaskowca we Lwowie. Nasze kopalnie i rafinerye nafty reprezentować będą firmy: Fibich & Stawiarski w Chorkówce i bar. Brunicka w Klimkówce. W dziale przemysłu metalowego urządzoną już jest wystawa artystycznej ślusarni p. Góreckiego z Krakowa. Z innych działów zwracają uwagę wyroby litograficzne znanego w naszem mieście, p. Salby. Przemysł spożywczy przedstawiać będą fabryki wódek w Izdebniku, Tenczynku i Rabie wyżnej; tutaj wystąpi także p. Gurgul ze swojemi wyrobami piekarsko-cukierniczemi, które zwiedzająca publiczność będzie mogła kosztować. W sąsiedztwie umieści się tenczyńska fabryka wódek, która również zezwalać będzie na próbowanie swoich wyrobów za wrzuceniem do puszki dobrowolnej ofiary na restauracyę Wawelu. Z dziedziny przemysłu tkackiego reprezentowane będą szkoły zawodowe w Budzanowie i Komarnie.

Wystawa, do której wstęp będzie bezpłatny, zostanie otwartą we wtorek rano, atoli wystawcy, którzy dotychczas się nie zgłosili, będą to mogli uczynić jeszcze w poniedziałek przed południem.

Z „Czytelni dla kobiet". Wczoraj przyjmowała w swym lokalu „Czytelnia dla kobiet" znaną powieściopisarkę p. Marrené-Morzkowską. Wprowadzona przez prezesową „Czytelni", p. Maryą Siedlecką, powitaną została przez zgromadzonych, a p. Daszyńska-Golińska przemówiła do szanownego gościa imieniem „Czytelni". Wzruszona gorącem powitaniem p. Marrené podziękowała wszystkim serdecznie.

Część koncertową rozpoczął amatorski kwartet akademicki, wykonując nader poprawnie dwa chóry męskie. Ceniony pianista p. dr Szenk zbierał oklaski za grę na fortepianie. P. Żarliński, uczeń prof. Marsa, śpiewał z uczuciem, wykazując postępy jako solista. Profesor konserwatoryum p. Wierzuchowski za grę swą prawdziwie artystyczną zbierał huczne oklaski. Pierwszą część programu zakończył p. Godlewski, artysta teatrów w Królestwie, wygłaszając z humorem i werwą monolog humorystyczny.

Po herbacie śpiewał jeszcze kwartet męski, deklamowały p. Zofia Dolska a p. Freege-Kałużyńska wypowiedziała z siłą i przejęciem wiersz Słowackiego.

Salony „Czytelni" były przepełnione, a między gośćmi widzieliśmy pp. Wyspiańskiego, Gruszeckiego, Benedyktowicza i innych. Cały wieczór pozostawił miłe po sobie wspomnienie.

Wpisy do szkoły sztuk pięknych i przemysłu artystycznego dla kobiet w Krakowie odbywają się w kancelaryi szkoły przy ulicy Jabłonowskich 22, parter, codziennie od godz. 2 do 4 po południu. Nauka rozpoczyna się 3 października.

Z krakowskiego Tow. technicznego. W poniedziałek d. 16 bm. o godzinie 7 wieczór odbędzie się w lokalu Towarzystwa posiedzenie członków. Na porządku posiedzenia: 1) Pierwszy Zjazd przemysłowy, komunikat informacyjny inż. Karola Rollego. 2) Sprawa sztucznych nawozów (prof. Steingraber). 3) Wnioski członków.

Dyrekcya gimnazyum św Jacka prosi nas o sprostowanie wiadomości, jakoby uczeń tamtejszy K. doznał napadu ostrego szału przy egzaminie poprawczym z języka niemieckiego, gdyż egzaminu tego wcale nie składał.

Z sali sądowej. Wczoraj o godz. 11 w nocy zapadł wyrok w ponownej rozprawie przeciw Janowi Galosowi i Franciszkowi Przejczowskiemu, skazanym pierwotnie za zbrodnię skrytobójczego morderstwa, popełnioną na osobie leśnego Antoniego Zielińskiego na karę śmierci przez powieszenie. Po wyczerpującej i silnej obronie dra Csesnaka i dra Łepkowskiego, sędziowie przysięgli odrzucili pytanie w kierunku zbrodni skrytobójczego morderstwa, wskutek czego oskarżeni skazani zostali tylko za zbrodnię zabójstwa, każdy na ośm lat ciężkiego więzienia.

Usiłowane otrucie w więzieniu. Odsiadujący karę w więzieniach tutejszego sądu krajowego 22-letni Rudolf Petri, rodem ze Swoszowic, wczoraj rano w zamiarze samobójczym zażył rozczynu zapałek fosforowych. Do tego czynu przyznał się dopiero około godziny 5 po południu, z powodu czego, mimo gruntownego przepłukania żołądka przez zawezwane na miejsce pogotowie Tow. ratunkowego, życiu desperata, znajdującego się obecnie w szpitalu więziennym, zagraża poważne niebezpieczeństwo.

Z kroniki policyjnej. W Michałkowicach, około Ostrawy Morawskiej, zgłosił się do tamtejszego urzędu gminnego Tomasz Gawin i podał, że powracając dnia 9 b. m. z ćwiczeń wojskowych w Galicyi, na krakowskim dworcu kolejowym skradziono mu kuferek ręczny, w którym znajdował się jego paszport wojskowy i rzeczy, wartości 22 koron. Szukając swego kuferka, spostrzegł Gawin inną walizkę bez właściciela, którą na razie zatrzymał.

Nieogrodzony dół w ulicy Retoryka był wczoraj wieczór powodem niebezpiecznego wypadku. Przechodzącą tamtędy kilkunastoletnią dziewczynę, Zofię Lorenc, napadł pies, przed którym cofając się wpadła w dół i oprócz licznych obrażeń, odniosła na czole ciężką ranę długości 4 cm., odsłaniającą kość. Przyprowadzoną przez matkę na stacyę ratunkową ofiarę nieporządków panujących w mieście, opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Wybory do Izb handlowych. W myśl nowej ustawy o Izbach handlowych, która uchwaloną została podczas ostatniej sesyi parlamentarnej, zostaną wszystkie Izby handlowe rozwiązane, oraz rozpisane nowe wybory. Ułożenie list i inne czynności przygotowawcze zajmą zapewne tyle czasu, iż termin wyborów wypadnie dopiero około połowy stycznia.

Dla kandydatek zawodu nauczycielskiego w liceach żeńskich zamianował minister oświaty osobną komisyę egzaminacyjną dla Lwowa. Dyrektorem komisyi mianowany profesor uniwersytetu Ćwikliński. Członkami komisyi i egzaminatorami minister zamianował: z języka polskiego prof. dra Romana Pilata, z języka ruskiego prof. dra A. Kolessę, z języka niemieckiego prof. dra R. M. Wernera, z języka francuskiego prof. dra E. Porębowicza, z historyi prof. dra B. Dembińskiego i prof. dra L. Finkla, z geografii prof. dra A. Rehmanna, z matematyki prof. dra J. Rajewskiego, z fizyki prof. dra I. Zakrzewskiego, z zoologii oraz somatologii i hygieny prof. dra B. Dybowskiego, z botaniki prof. dra T. Ciesielskiego, z mineralogii prof. dra E. Dunikowskiego.

Nowy Sącz, 13 września. W Porębie Małej żyli w niezgodzie małżonkowie Józef i Kunegunda Niećiowie. Oboje często się upijali, a wtedy Nieć bił żonę. Niedawno Nieć pobił żonę, która wkrótce umarła. Oglądacz zwłok nie chciał wydać Nieciowi kartki pośmiertnej, sądząc, że tu zaszła zbrodnia, komisya jednak sądowa orzekła, że Nieciowa zmarła naturalną śmiercią.

Epilog tajemnicy pożaru. Wśród ogólnego pożaru Ropczyc, przed 28 laty, dwaj bracia Jakób i Konstanty Szparowie, skradli Maryi Pragłowskiej około 50.000 złr. Czterokrotne przeciw nim prowadzone śledztwo kończyło się na niczem, dopiero bieżącego roku z powodu interpelacyi posła Krempy w Radzie państwa zarządzono śledztwo po raz piąty, które postawiło w końcu obu braci Szparów przed sądem przysięgłych w Tarnowie, gdzie zasądzono Jakóba Szparę na 5, a Konstantego Szparę na 1 rok więzienia. Od tego wyroku wnieśli obaj zasądzeni rekurs do trybunału państwa, przed którym odbyła się właśnie rozprawa dnia 2 bm. Trybunał zniżył karę obu zasądzonym, a mianowicie: Jakóbowi Szparze na 2 lata, a Konstantemu Szparze na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Obecnie rozegra się tej głośnej a ciekawej sprawy część druga, tj. proces cywilny o zwrot zagrabionych pieniędzy, wytoczony przez spadkobierców Maryi Pragłowskiej. Adwokat dr Gałecki z Tarnowa wniósł już pozew na podstawie prawomocnego wyroku karnego przeciw braciom Szparom o 50.000 złr. z procentami.

Ks. arcybiskup Bilczewski — jak donosiliśmy — wyjeżdża do Czerniowiec i zwiedzi przy tej sposobności tamtejsze szkoły. Z powodu tego pisze czerniowiecka „Gazeta Polska":

„Spodziewamy się, że młodzieży szkolnej polskiej narodowości daną będzie sposobność powitać arcypasterza w języku ojczystym wszędzie, tj. tak w seminaryum nauczycielskiem, jakoteż w gimnazyum i szkole realnej. Jeżeli reprezentanci młodzieży niemieckiej przemawiać będą zapewne w języku niemieckim, to dlaczegóżby Polakom nie było wolno przemawiać w języku polskim? Sądzimy, że w tym wypadku polityka nie będzie grała żadnej roli i nie będziemy potrzebowali skarżyć się na nowe lekceważenie naszej narodowości, na nowe objawy idyonsykrazyi władz szkolnych do polskiego języka, w którym młodzież nasza chwali Boga, w którym ona najzrozumialej potrafi wyrazić swoje uczucia i nastroje chwil uroczystych."

Cło na polską oświatę. Jak wiadomo, zaprowadził rząd rosyjski cło na książki polskie, drukowane „za granicą", a raczej w Galicyi i Poznańskiem, gdyż w rzeczywistej „zagranicy" t. j. po za obrębem dawnych ziem polskich — mało książek polskich wychodzi. Twierdzą, że cło powyższe nałożone zostało wskutek starań syndykatu właścicieli papierni i niektórych drukarń w Warszawie. —

O sprawie tej pisze „Dziennik Poznański":

„Rozprawiamy wiele o „solidarności narodowej", o przyznanej nawet traktatem wiedeńskim ekonomicznej łączności wszystkich ziem dawnej Rzeczypospolitej — a sami tę łączność i solidarność podkopujemy, gdy chodzi o kieszeń własną i to w tak ważnej sprawie, mającej ścisły związek z szerzeniem oświaty. Handel księgarski między zaborem rosyjskim a Galicyą i W. Ks. Poznańskiem ucierpi na tem bardzo, i to obustronnie, bo utrudnienie sprowadzania książek do Warszawy „z zagranicy" pociągnie mimowoli za sobą mniejszy odbyt warszawskich wydawnictw „za granicą". Gdyby się to znów odbiło na kieszeni papierników, byłaby to słuszna zapłata za ich starania około zaprowarzenia tego nowego kordonu między ziemiami polskiemi. Nowe to cło tem boleśniej nas Polaków dotykać i boleć musi, że nie jest wymierzone przeciwko książkom zagranicznym wogóle, lecz wyłącznie przeciwko polskim książkom".

Brak dozoru. Donoszą nam, że w Kadczy pod Starym Sączem: 4-letnia Karolcia Zgrzeblakówna, zostawiona przez rodziców w domu sama, bawiła się zapałkami i w ogniu, który stąd powstał, spaliła się na węgiel.

Kronika z zaboru pruskiego. Zjazd hakatystów w Grudziącu w Prusach Zachodnich odbył się, jak wiadomo, w niedzielę. W sobotę odbyło się w Grudziądzu posiedzenie głównego wydziału Towarzystwa kresów wschodnich. Na tem posiedzeniu przemawiał prezes głównego zarządu, p. Tiedemann z Jeziorek, i w jego przemówieniu streszcza się cały tenor, cała treść tego zjazdu.

Tiedemann zaznaczył, że w ostatnich tygodniach narodowcy Polacy (Nationalpolen) otwarcie przed całym światem wyznali, iż chcą się oderwać od państwa pruskiego i własne utworzyć państwo. Wobec tego wyraźnem jest niebezpieczeństwo, grożące ze strony Polaków. Żądamy — mówił p. Tiedemann — najbezwzględniejszego zwalczania wszystkich wybryków polskich.

W dalszym ciągu mowca powstawał przeciwko tłomaczeniu na poczcie polskich adresów. Tylko przesyłki z niemieckiemi adresami winny być przyjmowane.

Politykę kolonizacyjną należy — zdaniem mowcy — zastosować nietylko po wsiach, lecz także w miastach. Należy powstrzymać wychodźtwo Niemców z kresów wschodnich, a starać się o powiększenie przychodźtwa Niemców z zachodu. W ten sposób trzeba żywioł niemiecki tak wzmocnić, aby Polacy musieli się schować w mysząą dziurę.

Tak mówił p. Tiedemann, lecz mówić tak może jeszcze tysiąc razy, a Polacy mimo tego nie znikną i o swoje prawa wciąż — aż do zwycięstwa — walczyć będą.

Przed sądem ławniczym w Gnieźnie toczył się onegdaj proces o karciarstwo.

Na ławie oskarżonych zasiedli dwaj hoteliści Goetz i Koschnicke, którym oskarżenie zarzuca, że w swych lokalach zezwalali na gry hazardowe. Na świadków powołała prokuratorya pp. B. Raszewskiego, Jaenscha emer. nauczyciela, Schwittaja, nauczyciela Sandowa, zegarmistrza Klawonna, St. Raszewskiego, buchaltera Tundaka, Köhlera, Goldmanna i Martina. Hotelarze Goetz i Koschnicke skazani zostali po 100 marek kary.

Własność ziemską Hansemanna, Kennemanna i Tiedemanna w księstwie Poznańskiem oblicza „Thorner Presse". Zmarły Hansemann posiadał w Księstwie Poznańskiem 4 włości, obejmujące ogółem 6986 hektarów; p. Kennemann posiada 12 włości, które obejmują ogółem 16.642 hektary; p. Tiedemann posiada 2090 hektarów. Tak ci trzej hakatyści posiadają ziemi wydartej z rąk polskich razem 27.718 hektarów.

Przed paru dniami odbył się w Poznaniu pogrzeb socyalisty czeladnika tapicerskiego na cmentarzu świętomarcińskim, przy którym przyszło do niezbyt miłego zajścia. Robotnicy pomieścili na trumnie socyalistyczną czerwoną szarfę. Eksportujący ksiądz oświadczył w domu zmarłego, że konduktu nie poprowadzi prędzej, aż owa czerwona wstęga zdjętą z trumny zostanie. Robotnicy zrazu opierali się temu stanowczo, ale widząc niezłomne postanowienie księdza, czerwoną wstęgę usunęli. Poczem ksiądz ciało poświęcił i pogrzeb odbył się bez zajścia.

Sprawa Olszewskiej. Z Paryża donoszą, że hr. Olszewska, która przed niedawnym czasem wykonała zamach na ministra Baudina w tej myśli, iż jest to minister spraw zagranicznych, Delcassé, została uznaną przez lekarzy za niepoczytalną.

Ubezpieczenie robotników w fabrykach ty-

-toniu. Najwyższem postanowieniem zmieniono od 1 stycznia 1902 r. przepisy o zabezpieczeniu robotników w fabrykach tytoniu. Prawo zabezpieczenia w razie niezdolności do pracy poczyna się z ukończeniem 10 roku służby, ale po ukończeniu 5 lat służby, otrzymują jednorazową odprawę; jeżeli niezdolność ta wynikła jednakowoż z wypadku przy robocie w fabryce, wówczas należy się także przed ukończeniem 8 roku służby. Na mocy rozporządzenia ministerstwa skarbu, żonaci robotnicy fabryk tytoniu otrzymywać będą od 1 stycznia 1902 roku podczas ćwiczeń wojskowych lub nauki wojskowej dwie trzecie płacy dziennej lub tygodniowej.

Bankructwo. Zbankrutowała tu firma wyrobów skórzanych Joel Weinstein i Jakób Aleksandrowicz. Passywa wynoszą 180.000 K.

Wielkie muzyczne dzieło zbiorowe. Z Wiednia nadchodzi wiadomość, że wydane będzie wkrótce dzieło, zawierające kompozycye klasyków i najwybitniejszych mistrzów współczesnych, jak: Chopina, Liszta, Rubinsteina, Goldmarka, Smetany i t. d. — przejrzane i opracowane starannie według obecnej metody nauczania. Do współpracownictwa zaproszono najbardziej znanych muzyków i profesorów konserwatoryum, a każdemu z nich powierzony został do opracowania jeden kompozytor. Między innemi Chopina powierzono znanemu muzykowi Raulowi Pugno. Tytuł dzieła, którego cena ma być bardzo niska, brzmi: „Universal-Edition", a wychodzić ono będzie w języku niemieckim, angielskim i francuskim. Ministrowie oświaty austryacki i węgierski zapewnili wydawnictwu temu swoje poparcie.

Pytanie i odpowiedź.

Żona: „Czy to prawda mężusiu, co statystyka mówi, że żonaci żyją znacznie dłużej od nieżonatych?"

Mąż: „Nie, moje dziecko, to tylko czas wydaje się żonatym dłuższy niż nieżonatym".

Zmarli. Ludwika Wincentyna Sienicka, przeorysza klasztoru Benedyktynek w Staniątkach, zmarła 12 bm. w 72 roku życia.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Józefa Olszewskiego w Bóbrki do Lwowa.

Mianowania i przeniesienia w szkolnictwie. Krajowa Rada szkolna uchwaliła na posiedzeniu w dniu 12 września b. r.:

mianować w szkołach ludowych ks. Tadeusza Stachurskiego nauczycielem religii rzymsko-katolickiej 5-klasowej szkoły męskiej w Rymanowie; Jana Langego nauczycielem kierującym, Aleksandra Giżowskiego nauczycielem starszym 3-klasowej szkoły w Zubrzy; Michalinę Pukanowową nauczycielką kierującą 6-klasowej szkoły żeńskiej w Kutach; Stefana Dżugana nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Tyliczu; Katarzynę Winnikównę, nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Jezierzanach; Apolonię Świątkowską nauczycielką starszą 3-klasowej szkoły w Inwałdzie; ks. Teofila Niedzielskiego nauczycielem religii rzymsko-katolickiej 5-klasowej szkoły męskiej w Rawie; Witolda Sośniaka nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły w Dębnikach; Bronisławę Jaworczykowską nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły w Podkamieniu;

nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Ludwika Czyżowskiego w Antonówce, Michała Dobka w Łososinie Górnej, Weronikę Kocołównę w Woli Łużańskiej, Włodzimierza Pihowicza w Mikołajowie, Stanisława Biarowskiego w Jachówce, Emilię Skalicką w Kleczy Dolnej, Jana Sozańskiego w Wierzbowczyku, Ludmiłę Semenowiczównę w Hołostkowicach, Michała Diducha w Rusowie, Emila Halarewicza w Horoszowie, Wiktoryę Tarnawską w Dzikowie Nowym;

przenieść: Joannę Jaremową nauczycielkę młodszą 4-klasowej szkoły w Glinianach na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły w Pomorzanach; Anielę Lissakównę nauczycielkę starszą 4-klasowej szkoły w Wojniłowie na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły w Oleszycach.

wyrazić Michałowi Miodońskiemu, nauczycielowi 1-klasowej szkoły w Gromcu, okręgu chrzanowskiego, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, uznanie za długoletnią, gorliwą pracę w zawodzie nauczycielskim;

wyznaczyć Macieja Tarkowskiego, nauczyciela kierującego w Grodzisku, na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Łańcucie;

przekształcić 1-klasowe szkoły ludowe na 2-klasowe: w Dołhopolu okręgu kosowskiego, w Modlnicy Wielkiej okręgu krakowskiego-zamiejskiego, na przedmieściu tłumackiem w Tyśmienicy okręgu tłumackiego, w Zaiesiu okręgu czortkowskiego.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 15 września: „Burza", baśń dramatyczna w 6 obrazach z epilogiem W. Szekspira.

We wtorek 17 września: „Gioconda", tragedya w 4 aktach Gabryela d'Anunzio, przekład Z. Wójcickiej.

We środę 18 września: „W czortowym jarze", obraz z powieści Sienkiewicza; „Bajka" Niemojewskiego i „Warszawianka" Wyspiańskiego.

We czwartek 19 września: „Gioconda".

W piątek 20 września: „Pod kolumną Zygmunta".

W sobotę 21 września: „Komedyanci" Paillerona.

W niedzielę 22 września: „Komedyanci".

Z kalendarza. W niedzielę 15 września: Imienia N. M. P. i Nikomedesa m.; w poniedziałek 16 września: Ludmiły m. i Edyty p.; we wtorek 17 września: Piętna św. Franciszka.

Wschód słońca dnia 15 września o godzinie 5 min. 20, zachód o godzinie 5 minut 52; długość dnia godzin 12 minut 32.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13 września pochmurnie — termometr doszedł od 7·2 do 17·0 C.

Barometr opada.

Dnia 14 września o godz. 7 rano stan barometru 732·2 mm, termometru 12·8 C.

Wiatr wschodni

Dramat w Monasterzu przed sądem.

Sanok, 13 września.

Rozprawa robi się coraz więcej zajmującą, a przybiera chwilami tło wprost sensacyjne, ze względu na wnioski obrony i wynikające z nich ciągłe utarczki między obu adwokatami i prokuratorem. Obrońcy Iskrzycki i Nebenzahl wnoszą, by oddać Wiśniewskiego sędziemu śledczemu wskutek obciążających zeznań świadków. Prokurator Szomek daje wymijającą odpowiedź, natomiast gwałtownie atakuje obrońców. Zarzuca on Iskrzyckiemu robienie sali teatralnej przez naprowadzenie nowych niespodzianek, przewlekanie sprawy, oczernianie sędziów śledczych, nieznajomość ustawy, naganne zachowanie się, robienie hec itp. Iskrzycki wysoce oburzony i rozdrażniony odpiera zarzut, podnosi bezprawne postępowanie prokuratora, oraz niedopuszczenie do wykrycia prawdy. Dr Nebenzahl remonstruje z godnością przeciw wywodom prokuratora. Następuje narada trybunału, Przewodniczący zasądza dra Iskrzyckiego na 50 koron i grozi odebraniem mu obrony.

W ciągu rozprawy we środę skonstatował obrońca dr Iskrzycki, że wszystkich ludzi w Manastercu jest 169, a żandarmi mówią, że na miejscu wypadku zbiegło się przeszło 200 ludzi.

Przew. do wójta: Kto robił spis?

Wójt: Pisarz Sowirko.

Obr. dr Iskrzycki do wójta: Czyście pisali i tych, co wyjechali do Ameryki?

Wójt: Nie, tylko tych, co są.

Obr. dr Iskrzycki: A starosta wpisał i tych, co pojechali do Ameryki (wesołość).

W piątym dniu rozprawy odnośnie do wczorajszej afery składa adwokat dr Iskrzycki następujące oświadczenie na piśmie:

„Oświadczam niniejszem stanowczo, iż w razie powtórzenia się ze strony pana oskarżyciela publicznego osobistych ataków na moją osobę lub też wogóle na obrońców, będę zmuszony natychmiast złożyć obronę."

Następnie przesłuchano świadka Leizora Finka, a zeznania jego pomnożyły poszlaki przeciwko Wiśniewskiemu.

W Manastercu jest Fink półtrzecia roku. Był we wsi, widział, jak się ludzie zbiegali, każdy biegał, żandarmi byli w lesie. Przyszedł na pole Wasyla Hatały. Widziałem, stali żandarmi i leśni z kraja w lesie. Była kupka ludzi, ktoś wymówił, że będzie się bydło zajmować. Zaszli chłopi to bydło i zegnali na chłopski owies. Leśni biegli za ludźmi, chcieli bydło zajmować, pchali się do bydła, żandarmi zaczęli zajmować. Kto zaczął bić, nie wie. Czem się bili, nie widział. Żandarmi się zmięszali i wystrzelili. Nie widział, kto wystrzelił.

Przew.: Czy widział pan leśnego Macieja Barana?

Swiadek: Nie widziałem.

Przew.: A Wiśniewskiego?

Swiadek: Nie widziałem.

Przew.: Czy słyszał pan: „W imieniu prawa rozejść się"?

Swiadek: Żandarmi mówili, że się będzie strzelać.

Przew.: Ile strzałów pan słyszał?

Swiadek: Obecnie nie przypominam sobie. Nie słyszałem.

Dr Iskrzycki: Nie pytam więcej.

Chaja Brück, 41 lat, izraelitka, z Dobromila, 5 dzieci, szynk ma, karana 2-dniowym aresztem.

Jak pierwszy raz wyszedł Wiśniewski, 13 maja, widziała go. Było jej bydło, bałam się, że wyszedł bydło zajmować. Nie słyszałam co on mówił. Nie kłócili się, bo gadali porządnie. Gospodarze poszli także do lasu, mówiąc: bić się nie będziemy, a bydła zajmować nie damy, to nasze pastwisko. Był tam Kiłyk.

Poczem nastąpiły przesłuchiwania dalszych świadków, lecz zeznania ich niewiele przyczyniły się do wyjaśnienia sprawy, a tylko coraz więcej obciążały leśnego Wiśniewskiego.

Sanok, 14 września. Trybunał przedłożył ławie przysięgłych 74 pytań. Przemawiał prokurator, odpowiadają obrońcy. Wyrok zapadnie w poniedziałek.

Dział ekonomiczny.

Zimowy rozkład jazdy. Dyrekcya kolei północnej ces. Ferdynanda ogłasza:

Z zaprowadzeniem zimowego rozkładu jazdy od 1 października 1901 następują następujące zmiany:

Pociąg osobowy nr 930, odjazd z Przerowa do Berna o godzinie 3·33 rano, zatrzymywać się będzie na przystanku Hoschlitz według potrzeby t. j. tylko wtedy, jeżeli podróżni mają wysiadać lub wsiadać.

Pociągi pospieszne nr 905 (odjazd z Berna o godzinie 8·20 rano, przyjazd do przerowa o godzinie 10·25 przed południem) i nr 908 (odjazd z Przerowa o godzinie 5·15 po południu, przyjazd do Berna o godzinie 7·27 wieczorem) kursować będą na próbę także od 1 października b. r. codziennie.

Pociągi osobowe nr 43, odjazd z Trzebini o 11·05 w nocy do Krakowa i nr 44, odjazd z Krakowa do Trzebini o 3·10 po południu, dalej pociągi nr 3733, odjazd z Branowic do Pohrlic o 5·35 po południu i nr 3734, odjazd z Pohrlic do Branowic o 6·40 wieczorem, zostają jak corocznie podczas pory zimowej zniesione; pociągi te kursować będą zatem po raz ostatni dnia 30 września b. r.

Zresztą zwraca się uwagę na afiszowany rozkład jazdy, ważny od 1 października 1901.

Dotychczasowy rozkład jazdy dla kolei lokalnych: Saitz-Czejcz-Göding, Mutenitz-Gaya i Auspickiej kolei lokalnej nie doznaje od 1 października b. r. żadnej zmiany.

Dotychczasowy rozkład jazdy kolei lokalnej Holics-Göding nie doznaje, z wyjątkiem mięszanych pociągów nr 3629 i 3628, które jak corocznie w porze zimowej odpadają, żadnej zmiany.

Dostawy. Ministerstwo obrony krajowej rozpisuje dostawę 22.500 par trzewików lekkich, oraz znaczną ilość wyrobów krawieckich i rymarskich. Dostawy te są przeznaczone wyłącznie dla małego przemysłu z oznaczeniem terminu do wnoszenia ofert do ministerstwa obrony krajowej w Wiedniu (K. k. Ministerium für Landesvertheidigung in Wien) najdalej do dnia 18 listopada 1901 godzina 12 w południe. Bliższych informacyj udzieli Izba handlowa w Krakowie.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 13 września 1901 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·— do 16·50. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 14·— do 15·20. Zyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 12·20 do 12·60. Owies z opłatą akcyzową od 13·— do 13·90. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 6·40. Słoma od —·— do 4·80. Koniczyna od —·— do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 3·20. Jaja za kopę od 2·50 do 3·—. Masła za garniec od 5·10 do 6·50. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 168. Okowita na 75 prc. od —·— do 128·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

— Wizyta cara pod Gdańskiem. Wszyscy wprawdzie przyznają wielką doniosłość spotkaniu się cara Mikołaja z cesarzem Wilhelmem, dotąd jednak nieznane są konkretne tego spotkania wyniki, oprócz mnóstwa odznaczeń orderowych, które posypały się z jednej i drugiej strony. Ograniczyć się tedy trzeba do głosów prasy, omawiających te polityczne wydarzenia.

I tak „Times" jest zdania, że podróż cara do Niemiec i Francyi nie zmieni biegu polityki światowej, a już conajmniej nie sprowadzi zmian w polityce wewnętrznej Francyi na niekorzyść obecnego rządu. Przynajmniej tyle można spodziewać się — pisze ten dziennik — że podróż cara posłuży interesom pokoju.

„Journal des Débats" zaś, pisząc o zjeździe w Gdańsku, twierdzi, że car Mikołaj tem chętniej przyjął zaprosiny cesarza Wilhelma, ponieważ od chwili, gdy istnienie sojuszu francusko-rosyjskiego stało się znanem całemu światu, car starał się zawsze stwierdzić, że ta polityczna kombinacya nie wywoła zmian w stosunku Rosyi do jej zachodniego sąsiada. Francya nie ma powodu z tego tytułu do żadnego zaniepokojenia. Przeciwnie, powiedzieć można, że przy dzisiejszym stanie międzynarodowej polityki Francya nie miałaby nic do zyskania, gdyby sojusz francusko-rosyjski zajął zaczepne stanowisko wobec Niemiec. Może być nawet korzystnem, jeżeli stosunek cara do cesarza Wilhelma ułatwi stosunki między temi trzema mocarstwami.

Te wywody półurzędowego francuskiego organu świadczą tylko, że politycy francuscy umieją stosować się do okoliczności, a przedewszystkiem umieją „do złej gry robić dobrą minę". Spotkanie bowiem cara z cesarzem Wilhelmem przed przybyciem do Francyi nie może im się podobać.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 14 września. W pierwszej połowie października rozegra się tutaj wielki proces prasowy przeciw redaktorom dawniej wychodzącego „Głosu Przemyskiego", następnie przeciw redaktorom „Naprzodu" i „Kuryera Lwowskiego". Na ławie oskarżonych zasiądą pp. Reger, Kolkiewicz, Wityg, Żurowski, Rewakowicz, Łucyk i Ginka. Przedmiotem aktu oskarżenia jest 30 różnych artykułów, zamieszczonych w pismach przez tych redaktorów wydawanych, a omawiających stosunki wojskowości w Przemyślu.

Wszyscy oskarżeni ofiarowali dowód prawdy. Rozprawa, z powodu powołania całej masy świadków, potrwa 3 tygodnie.

Lwów, 14 września. Centralny komitet przedwyborczy ogłasza następujące kandydatury z kuryi wielkiej własności ziemskiej.

Na okręg wyborczy brzeżański pp. Mieczysława Onyszkiewicza, dra Józefa Wereszczyńskiego i Stanisława Wybranowskiego; na okręg wyborczy kołomyjski pp. dra Mikołaja Krzysztofowicza i Leszka Cieńskiego; na okręg wyborczy lwowski J. E. Dawida Abrahamowicza; na okręg wyborczy samborski pp. Albina Rayskiego, dra Tadeusza Skałkowskiego i Stanisława Niezabitowskiego; na okręg wyborczy stanisławowski J. E. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego i Stanisława Brykczyńskiego; na okręg wyborczy żółkiewski pp. Stanisława Białoskórskiego, ks. Andrzeja Lubomirskiego i Tadeusza Starzyńskiego.

Lwów, 14 września. Strejk lwowskich krawców i krawczyń, który trwał przez cały tydzień — ukończony. Strejkujący uzyskali skrócenie czasu pracy na $10^{1}/_{2}$ godziny oraz podwyższenie wynagrodzenia o 15%.

Wiedeń, 14 września. Policya z Waszyngtonu zawiadamia, że uciekł stamtąd do Europy, sprzeniewierzywszy 28 tysięcy funtów szterlingów, niejaki John. Policya waszyngtońska nałożyła nagrodę za zbiega w kwocie 5000 dolarów.

Wiedeń, 14 września. „Politische Correspondenz" donosi z Petersburga, iż podczas nieobecności hr. Tołstoja w Jasnej Polanie (gdy wyjechał do Krymu), przyszło do bardzo przykrych zajść. Policya aresztowała kilku młodych studentów, którzy chcieli urządzić Tołstojowi owacye. Pewna nauczycielka, która w towarzystwie kilku uczennic przyłączyła się do tych wyrazów sympatyi, została również aresztowaną i pozbawioną posady.

Cieplice, 14 września. Gmina Horoszyce koło Melnika zwróciła zaadresowane do siebie po niemiecku pismo Rady miasta Cieplic, z adnotacyą, że po hottentocku nie rozumie. Językiem urzędowym gminy jest czeski.

Tryest, 14 września. Odbyły się tu ubiegłej nocy próby z podmorskiemi torpedowcami marynarki austryacko-węgierskiej. Próby te miały znakomicie wypaść.

Berlin, 14 września, Szef policyi zawiadamia, że jakiś jegomość wybrał się dziś w drogę do Nowego Jorku, aby — jak twierdził — pozbawić tam życia wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych. Uwięziono go zaraz i odstawiono do szpitala obłąkanych, bo się okazało, że nie jest przy zdrowych zmysłach. Nieszczęśliwy nazywa się Karol Miller.

Berlin, 14 września. Wielką sensacyę wywołała tu nowa defraudacya, w której rozchodzi się o trzy miliony marek. Zastrzelił się skutkiem odkrycia tej defraudacyi dyrektor Schostog, stojący na czele towarzystwa „Rhederei der vereinigten Schiffer in Breslau". Fałszował on listy frachtowe a następnie zastawiał je w Hamburgu. Prawdopodobnie będzie także aresztowanym drugi dyrektor tego towarzystwa, który dawał swe podpisy in blanco.

Berlin, 14 września. Ks. Czun po wyjeździe stąd uda się najprzód do Wiednia, następnie do Petersburga, skąd dopiero do Chin odjedzie.

Monachium, 14 września. „Münchener N. Nachrichten" donoszą, że austryacko-węgierski attaché wojskowy hr. Stürgkh wręczył hr. Walderseemu nadany mu przez cesarza Franciszka Józefa wielki krzyż orderu św. Szczepana w brylantach.

Gdańsk, 14 września. Car opuścił wczoraj na parowcu „Sztandart" odnogę Gdańska. — Eskortował go jacht „Hohenzollern" z cesarzem Wilhelmem i eskadra niemiecka. Pożegnanie monarchów było nadzwyczajnie serdeczne.

Wattenslheid (Westfalia), 14 września. Zawiązało się tu Towarzystwo polskie Sokół. — Prezesem wybrano górnika p. Szymańskiego.

Paryż, 14 września. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand — jak donoszą dzienniki alzackie — uczynił propozycyę opuszczającemu Francyę zakonowi Trynitaryuszów, aby się osiedlił na jednym z jego zamków w Austryi.

Podróż ministra kolei żelaznych.

Wiedeń, 14 września. Minister kolei żelaznych, p. Wittek, wyjechał dziś w towarzystwie swego sekretarza, p. Haberera, do Galicyi. Minister udaje się do Nowego Sącza na jubileusz otwarcia kolei Tarnowsko-Leluchowskiej. Uda on się z Nowego Sącza do Zakopanego, skąd w poniedziałek przybędzie do Krakowa, gdzie udzielać będzie posłuchań i zwiedzi gmach dyrekcyi kolejowej.

Rusyfikacya Finlandyi.

Helsingfors, 14 września. Wielu pastorów nie chciało odczytać z ambon nowej ustawy wojskowej, przez cara narzuconej.

W wielu miejscowościach, w których pastorzy nie chcieli odczytać tej nowej ustawy, kościoły zostały zamknięte. Z kościołów, w których pastorzy odczytali tę ustawę z ambon, wyszła publiczność. W wielu zaś kościołach pastorzy, czytając z ambony ową ustawę, dodali, iż widocznie Finlandya musiała bardzo zgrzeszyć, skoro ją Bóg ukarał taką ustawą.

Eksplozye.

Bochum, 14 września. W szychcie Güngerga nastąpiła eksplozya gazów wybuchających. Ośm ludzi zabitych.

Frankfurt, 14 września. W jednym sklepie przy Friedbergerstrasse nastąpiła dziś eksplozya benzyny. — Pięć osób zabitych, wiele rannych.

Anarchiści.

Berlin, 14 września. O uwięzieniu anarchisty Mosta donoszą z Nowego Jorku: Uwięziono go za artykuł w piśmie „Wolność", w którym napisał, że władcy muszą być mordowani żelazem, trucizną, dynamitem.

Berlin, 14 września. W Cleweland dokonano rewizyi u anarchisty Wołczyńskiego i znaleziono u niego bomby dynamitowe.

Przyjaciel Emmy Goldman, rosyjski anarchista Saylin, został uwięziony.

Buffalo, 14 września. Policya uwięziła około 50 anarchistów, podejrzanych o to, że zamierzali urządzić zamach na ks. Jorku, który tu ma przybyć. Policya zwraca baczną uwagę na anarchistów z Kanady.

Smierć Mac Kinleya.

Buffalo, 14 września. Mac Kinley umarł o godz. 2 min. 20 (wedle czasu amerykańskiego).

Jego śmierć wywoła ogromne wrażenie. — Przed murami więzienia, w którem znajduje się Czołgosz, zebrały się tłumy ludności, które chciały wtargnąć do więzienia i Czołgosza zlynczować. Policya zamknęła jednak ulicę a dwa pułki piechoty utrzymały porządek.

O ostatnich chwilach Mac Kinleya otrzymaliśmy następujące telegramy:

Buffalo, 13 września. Wczoraj pod wieczór cała rodzina zgromadziła się przy łożu Mac Kinleya.

O godzinie 7 min. 36 popadł Mac Kinley w stan nieprzytomności. Stan ten trwał kilkanaście minut. Gdy zastosowano szereg środków ożywczych, Mac Kinley zapragnął widzieć się z żoną. Zaraz ją przyprowadzono.

Buffalo, 13 września. (Godzina 9 min. 20 wieczorem.) Mac Kinleyowi wstrzyknięto tlen. Skutek był niewielki.

(Godzina 9 min. 27 wiecz.) Mac Kinley przyszedł nieco do siebie i pocieszał żonę.

Londyn, 14 września. Donoszą tu z Buffalo że stan prezydenta Mac Kinley'a jest beznadziejny. Dookoła łoża chorego zgromadzona jest cała rodzina. Środki podniecające nie działają, tętno jest często nie wyczuwalne. Nastąpiło częściowe porażenie nerwu wzrokowego. Chory jest bardzo osłabiony.

Buffalo, 13 września. (Godz. 9 min. 54). Dr Mynther stwierdził, że skóra Mac Kinleya staje się zimną i że Mac Kinley żyć będzie najwięcej do 2 godziny w nocy.

Buffalo, 13 września. (Godz. 10 min. 59). — Członki prezydenta już zimne. Od 2 godzin nieprzytomny.

Buffalo, 13 września. (Godz. 11 min. 7). Dr Burney sądzi, że Mac Kinley może jeszcze kilka godzin żyć.

Londyn, 13 września. Mac Kinley o godz. 9 wieczorem odzyskał przytomność. Pragnął zobaczyć żonę, która zaraz przybyła. Gdy pochyliła się nad nim, szepnął Mac Kinley: „Wola boska, nie nasza, niech się stanie". Zapadł potem w stan letargu.

Buffalo, 14 września. Wstrzykiwania tlenu już nic nie pomogły, chory wcale nie reagował.

O godzinie $7^{1}/_{4}$ wieczorem krewni, członkowie gabinetu i przyjaciele kolejno przychodzili, aby z chorym się pożegnać.

Buffalo, 14 września. O godzinie 9 min. 50 przerwano wstrzykiwania tlenu. Mac Kinley oprzytomniał na chwilę i mówił coś do żony. Przedtem prosił lekarzy, aby mu pozwolili umrzeć.

Buffalo, 13 września. O godzinie 2 min. 15 w nocy skonstantowano, iż akcya serca ustała.

Buffalo, 14 września. Ostatnie chwile Mac Kinleya były prawdziwą męczarnią. Tylko z trudem dało się utrzymać życie. Z jednego omdlenia prezydent wpadał w drugie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 13 września 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	50
„ „ srebrna	98	35
4% renta austryacka złota	119	—
4% „ „ koronowa	95	50
4% „ węgierska złota	118	65
4% „ „ koronowa	92	50
Akcye Banku austro-węgierskiego	1644	—
„ kredytowe	619	50
Londyn	239	25
Marki	117	10
20-to Markówki	23	42
20-to Frankówki	19	02
Włoskie banknoty	91	35
Dukaty	11	33
Losy węgierskie premiowe	177	—
Losy tureckie	95	—
Akcye Anglobanku	262	—
„ Unionbanku	525	—
„ Bankverein	433	—
„ Laenderbanku	398	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	523	—
„ „ Południowej	84	—
„ „ Elbethal	462	—
„ „ Nordbahn	5512	—
„ „ Staatsbahn	620	—
„ „ Alpine	338	—
„ Tureckie Tabaczne	277	—
Ruble	253	25

Berlin, 14 września 1901.

Banknoty austryackie	85	30
Krótki Wiedeń	85	25
Banknoty rosyjskie	216	35
Krótka Warszawa	215	05
$4^{1}/_{2}$% Listy polskie	98	—
Renta włoska	98	80
Akcye austryackie kredytowe	195	90
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 14 września 1901.

Spirytus gotowy	42	20
Cena nafty	10	25
Pszenica (na jesień)	8	97
Zyto (na jesień)	8	06
Kukurudza	5	40
Owies (na jesień)	6	88

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z d. 14 września 1901 r. godzina 1 w południe

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	75	117	35
Franki papierowe	94	75	95	25
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	10
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	110	50
$4^{1}/_{2}$% Listy zastawne Banku hipotecz	97	10	98	15
4% „ „ „ „	89	25	90	20
$4^{1}/_{2}$% Listy zastawne Banku krajow.	99	40	100	—
4% „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	75	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	75	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	75	91	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96	—	97	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	92	—	93	50
$4^{1}/_{2}$% „ miasta Lwowa	97	—	98	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj	101	50	102	50
$4^{1}/_{2}$% „ „ „ „	98	50	99	50
4% „ kolejowe	91	75	92	—
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	73	50	76	50
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	520	—	540	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	427	50	431	50
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	525	—	530	—

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go października 1901 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA i z Podgórza:

Odjazd	Kierunek
5.15 r. poc. mięsz. 1625 z Krakowa p. Zwierzyn. 5.30 „ „ „ ze Zwierzyńca 5.35 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.42 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.47 „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu-Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.22 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej; w Krasnem do Brodów.
8.28 rano poc. osob. Nr 1633 z Krakowa p. Zwierz. 8.46 „ „ „ 1012 z Podgórza Płaszowa 8.54 „ „ „ „ z „ przyst. 9.05 przed poł. „ „ z Podgórza-Borarki 8.42 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Zwierzyńca	**do Husiatyna** (przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz) ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca, Dziedzic i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic, w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu.
8.30 rano poc. miesz. 465 z Krakowa 8.48 „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.39 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Oświęcima.
1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi.
3.00 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) 3.15 „ „ „ „ z Zwierzyńca 3.20 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł. 3.27 „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma połączenia w Spytkowicach do Sierszy Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19 z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Stróż** (przez Tarnów) ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Stróżach do Nowego Sącza.
7.30 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.45 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.45 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.55 „ „ „ „ „ przyst.	**do Przemyśla** (przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, Chyrów) ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.
8.00 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego, Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
9.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 9.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.01 „ „ „ „ „ z Podgórza P.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa, w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.
11.10 w nocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa 11.25 „ „ „ 1026 z Podgórza-Płasz. 11.32 „ „ „ „ „ przyst.	**do Suchy.**

PRZYJAZD DO KRAKOWA i do Podgórza:

Przyjazd	Kierunek
4.26 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.
6.13 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.20 „ „ „ „ „ Płasz. 6.29 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6.45 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**z Przemyśla** (przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz Suchę), ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach od Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa; w Chabówce od 15 czerwca do 15 września w niedziele i święta od Zakopanego.
6.40 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz. 6.50 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Ickan** ma połączenie w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.17 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł. 7.30 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
7.46 rano poc. osob. 1015 do Podgórza przyst. 7.55 „ „ „ „ „ Płasz. 8.10 „ „ „ 26 „ Krakowa	**z Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
8.33 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.45 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego w Tarnowie od Nowego Sącza.
10.13 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 10.20 „ „ „ „ „ Płasz. 10.24 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 10.40 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Z.)	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimie od Wrocławia, Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.
11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.40 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Borkach wiel. od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa, w Tarnowie od Orłowa.
4.27 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.35 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.39 „ „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4.55 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stanisł., N. Zagórz, N. Sącz, Suchę; ma połącz.. w N. Zagórzu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.
6.35 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza-Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
8.42 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.04 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9.20 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimiu od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja; od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławin od Sokala i Rawy rusk., Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

LEKCYJ języka niemieckiego i francuskiego udziela jak lat poprzednich 2100 1 4

Marya Dumaire
w Krakowie, ul. św. Jana 26, I. p.

Rutynowany koncypient
adwokacki — po odbyciu praktyki sądowej — poszukuje posady w Krakowie. Zgłoszenia pod **M. B.** do **Działu inseratowego „Nowej Reformy."** 2137 1 4

Towarzystwo ubezpieczeń
poszukuje woźnego, z kaucyą, obeznanego z pracami biurowemi. — Zgłoszenia do **Generalnej Agencyi, ul. Grodzka 6, I. p.** 2145 1 2

P. STASZKO
KRAWIEC MĘSKI z Warszawy,
w Krakowie, ul. Dominikańska 3,
przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące, tak ze swego, jakoteż z powierzonego mu materyału i wykonuje takowe podług ostatniej mody — po cenach możliwie najtańszych. 2130 1 8
Podejmuje się również wykonywania ubrań dla Wieleb. Duchowieństwa.

Mydełka toaletowe.

Przybory do prania.

Naftę salonową niezapalną
z rafineryi hr. Skrzyńskiego w Libuszy, sprzedaje po **18** cent. za jeden litr, w abonamencie po **17** ct. „ „

Spirytus denaturowany
(96% Trallessa) do palenia i celów przemysłowych — poleca

Jan Błoniarz,
Kraków, ul. Floryańska L. 39,
2144 obok domu Matejki. 1 5

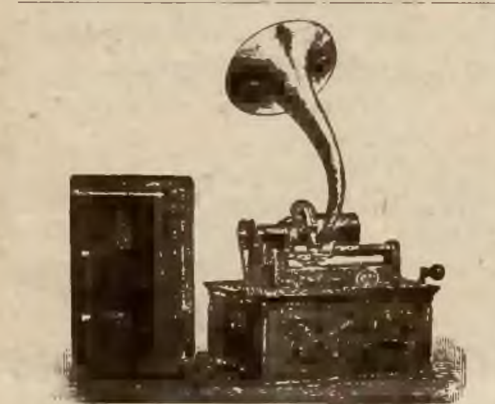
Przybory do lamp.

Reperacya lamp.

Panienki potrzebujące nauki
w zakresie szkół ludowych, wydziałowych, lub seminaryum nauczycielskiego w celu egzaminów wstępnych, oraz **nauczycielki** potrzebujące przygotowania do egzaminu ludowego czy wydziałowego I. grupy, zechcą się zgłaszać: **Ulica Stachowskiego L. 101, I-sze piętro,** między godz. 1-szą a 4-tą po południu.

Sebalda Münnichowa.

Udzielam również nauki języka francuskiego metodą bardzo przystępną, tak dzieciom jak osobom dorosłym. 2072 4 78



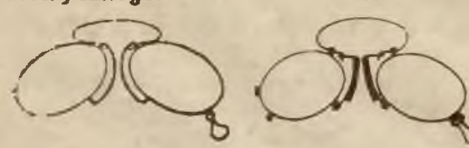
K. Zieliński,
mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Utrzymuje na składzie oryginalne amerykańskie: **Grafofony „Columbia"** od 70 kor. z reproduktorem i rekorderem, **Gramofony** po 120 kor., **Wałki** do grafofonów, oraz Płyty kauczukowe do gramofonów z polskiemi melodyami z oper, ośpiewane przez pierwszorzędnych artystów.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, wykonuje z wszelką dokładnością podług ordynacyi P. T. Okulistów we własnej pracowni w przeciągu 24 godzin.

Zamówienia lub reperacye z prowincyi odwrotną pocztą.

Posiada własną szliflernię do szkieł optycznych, urządzoną podług systemu metrycznego. 2032 50 0



Wspaniałe dam. i męskie pierścienie.
Prawdz. 14-kar. złoto na srebrze platsrowane, każda sztuka przez c. k. urząd cechowana, za trwałość 5-letnie poręczenie.



Nr 175 z podobizną brylanta złr. 2·75.
Nr 142 z podobizną brylanta złr. **1·75.**
Nr 22 pierścień alians z szafirem i imitowan. brylantem złr. **1·90.**
Nr 117 z imitacyą turkusa złr. **1·75.**
Nr 191 z podobizną brylanta złr. **2·40.**
Nr 18 z imitowan. ametyst. złr. **2·25.**

Naśladowane brylanty tych pierścieni mają wspaniały kształt i ogień, i nawet znawcy nie mogą ich rozróżnić od prawdziwych. **Obrączki ślubne** po złr. **1·20.** Skrawek papieru na miarę.
Do nabycia **tylko** u firmy

Alfred FISCHER
w Wiedniu, I., Adlergasse 10.
Wysyłka za zaliczką. — Za niestosowne zwrot pieniędzy. 1968 3 3
Katalog za darmo i opłatnie.

Pudr książęcy
znakomicie odświeża i upiększa płeć. Cena od K. 1·20 do K. 3·20.

JAN IHNATOWICZ,
Kraków, Sukiennice Nr. 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr. 25 i ul. Halicka Nr. 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr. 24. 2138 1 0

● **Herbata z Brodów!** ●



● **Herbata z Brodów!** ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza
15 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 121 0

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej . . . . złr. 1.40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej 2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt **„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych . 1·20
Kawa Ceylon znakomita, franco 5 kilo . . . . . . 9·—

Dnia 1 października 1901 r. rozpoczyna się w **c. k. rządowo upraw. Zakładzie wojskowo-naukowym** emer. rotmistrza A. Kornbergera w Krakowie, **kurs przygowawczy do**

egzaminu kadeckiego.
Egzamin ten zdawać może **każden** młodzieniec, który ukończył szkoły średnie, albo też zdał egzamin inteligencyjny, a uprawnia on do uzyskania rangi kadeta, a następnie oficera, bez poprzedniego ukończenia jakichkolwiek bądź szkół wojskowych. Na mocy tego egzaminu **uzyskuje się najprędzej stopień oficera w służbie czynnej.** — Nauka trwa na tym kursie przez cały rok. Uczą docenci uniwersytetu Jagiellońskiego, profesorowie szkół średnich i oficerowie do nauczania ukwalifikowani.
Równocześnie otwiera się prywatny kurs przysposabiający 2146 1 3

do matury.
Z Zakładem połączony **internat i pensyonat.** — Wyjaśnień udziela i prospekty opłacone odwrotnie wysyła **Dyrekcya Zakładu w Krakowie, ul. Zacisze 2.**

Magazyn mebli i Zakład tapicersko-dekoracyjny
pod firmą

Stanisław Stachowski
w KRAKOWIE przy ul. SŁAWKOWSKIEJ Ł. 1,
poleca swój obficie zaopatrzony Magazyn w meble stylowe i fantazyjne do salonów, sypialń i pokoi jadalnych — **Portyery, Firanki, Dywany, Łóżka żelazne, Materace, Wkłady do łóżek, Kołdry, Pledy do podróży, Poduszki, Makaty francuskie, Story do okien i wszelkie inne przybory dekoracyjne.**

Podejmuje się wszelkich urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż przerabiania i pokrywania mebli, materacy, zakładania firanek, dywanów, tapetowania pokoi i wszelkich innych dekoracyi. 2054 2 10

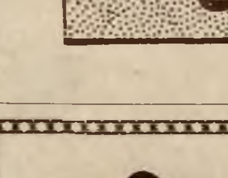
SPECYALNY SKŁAD
Tryesteńskiej fabryki
Dywany i Chodniki.

LINOLEUM i cerat.
2070 3 0
Obrusy i Fartuszki.
w Krakowie, ul. Szewska 1.



136 9 10

Odznaczony najwyższemi nagrodami



Znak ochronny.

Andel'a proszek zamorski
zabija z pewnością
szwaby, karakony, pluskwy, pchły, moskale, muchy, mrówki, stonogi, moliki ptasie, wogóle wszelkie owady.

Prawdziwego dostać można w **Krakowie** u **Reima i Spółki,** Rynek L. 37, linia A—B; w aptekach: **E. Hellera, Wikt. Redyka, M. Pronia, Konstant. Wiszniewskiego;** w handlach: **A. Hawełki, W. Eilbauma;** — w **Rzeszowie** w apt. **A. Karpińskiego** i w handlu **Granzera i Martynowicza,** tudzież 916 w składach wszędzie, gdzie się znajdują napisy Andela. 10 13

Fabryka: J. Andel, Praga I.

LECZNICA
Dra A. Tarnawskiego w Kosowle za Kołomyją (stac. kol. Zabłotów) otwarta od d. 1go maja do końca października.
Środki: Leczenie wodą i inne fizykalno-dyetetyczne. 1930 9 18

S. MIKUCKI
w Krakowie, Rynek l. 34.
generalne zastępstwo na Galicyę, 798 29 0
poleca



Separatory „Krone"
najlepsze z dotąd istniejących.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

PATENTY
wyrabia inżynier 165 39 52
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprz. rzecznik pat.,
w Wiedniu, I., Graben 29 a.

„Edelraute" Eckerta
1101 **dietetyczny** 12 26



Likier naturalny
z ziół wysokich gór, destylowany, bardzo smaczny, wzmacniający żołądek. Na polowaniach i wycieczkach z wodą zmieszany — daje znakomity napój orzeźwiający.
Najlepiej polecony *środek domowy.*
ces. król. uprzywil.
Fabryka Likierów
Albert Eckert, Graz

BAZAR KRAJOWY
W KRAKOWIE,
Rynek główny, róg ul. Brackiej L. 20.
poleca na sezon jesienny i zimowy świeżo otrzymane wyroby krajowe w wielkim wyborze, jakoto:

Korty i Czesanki na ubrania męskie,
Sukna na mundury dla pp. Studentów,
Burki oryginalne sławuckie,
Peleryny damskie,
Serdaki,
Koce,
Chodniki.

Ceny fabryczne stałe.
Próbki sukna i kortów wysyłamy na żądanie odwrotną pocztą franco. 2119 2 10

ZARZĄD BAZARU.

LINOLEUM
(SPECYALNY HANDEL)
w kolorach na wskroś przechodzących
wyroby krajowe i zagraniczne;
najtrwalsze **pokrycie podłogi** do **całych przestrzeni,** także jako **chodniki, podkładki przed umywalnie** i jako **wielkie dywany.**
F. C. COLLMANN's Nachfolher A. REICHLE, WIEDEŃ.
I., Kolowratring 3. 2084 2 12

Ostrzega się przed naśladownictwem!

Ja niżej podpisany, Henry de Manduit, oświadczam i stwierdzam własnoręcznym podpisem, że bibułka cygaretowa z marką:

„Le Griffon"
jest prawdziwym wyrobem francuskim.

Ta powszechnie znana bibułka, jest z powodu wysoko odznaczających się własności, których żaden francuski, albo inne wyroby, w takim stopniu nie posiadają — nader ceniona; każdą bibułkę można bardzo łatwo rozpoznać, przez tę charakterystyczną **„Markę-Griffon."**

Każda bibułka z tą marką jest wyrobem mojej fabryki w Kérisole pod Quimperle (Finistère) we Francyi i wysyła się od czasu istnienia tej marki t. j. od 15 lat (styczeń 1886 r.) **wyłącznie firmie:**

Jac. Schnabl & Comp.
Oświadczenie to złożone w Kérisole zgodne jest zupełnie z prawdą.
Dnia 12 grudnia 1900 r. *Henry de Manduit* m. p.

Vu pour légalisation de la signature de Mr. Henry de Manduit apposée ci-dessus.
Quimperlé, le 12. Décembre 1900.
Le Maire:
Richard m. p.

Vu par nous, Préfect du Finistère pour légalisation de la signature de M. Richard, Maire de Quimperlé.
Quimperlé, le 17. Décembre 1900.
Pour le Prefect:
Le Secrétaire Géneral délégué
Menard m. p.

Vu pour légalisation de la signature de M. Menard, Secrétaire général.
Paris, le 19. Décembre 1900.
Pour le Ministre de l'intérieur:
pr. le chef du bureau du secrétairat délégué.
E. Kussol m. p.

Le ministre des affaires étrangères certifie véritable la signature de M. E. Kussol.
Paris. 19. Décembre 1900.
Pour le Ministre:
pr. le chef du bureau délégué
E. Korpel m. p.

Vu pour légalisation de la signature du ministère français des affaires etrangères apposée ci-contre.
Paris, le 19. Décembre 1900. 1547 7 0
Pour l'Ambassade d'Autriche-Hongrie:
Czernin m. p.

Ostrzega się przed naśladownictwem!

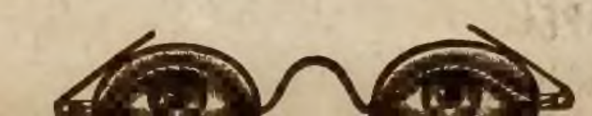
POMPY
różnych gatunków do domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budowli i przemysłu
Towarzystwo Komandytowe dla wyrobów pomp i maszyn
Pipy, rury, szlauchy konopne i gumowe.

WAGI
najnowszej, ulepszonej konstrukcyi
Dziesiętne setne i pomostowe
z drzewa i żelaza, do handlu, przemysłu, fabryk, do rolniczych i innych technicznych celów

W. Garwens, Wien
I., Schwarzenbergstrasse 6.
I., Wallfischgasse 14.

Katalogi darmo i opłatnie. — Do nabycia także we wszystkich składach maszyn studniarzy etc.
Żądać Garwens'a Pomp i wag. 1005 22 26

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni **L. K. Górski**



L. TOMASZKIEWICZ
poleca **okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry. Urządza dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony.** przy ul. Floryańskiej l. 2, hotel Drezdeński.